

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

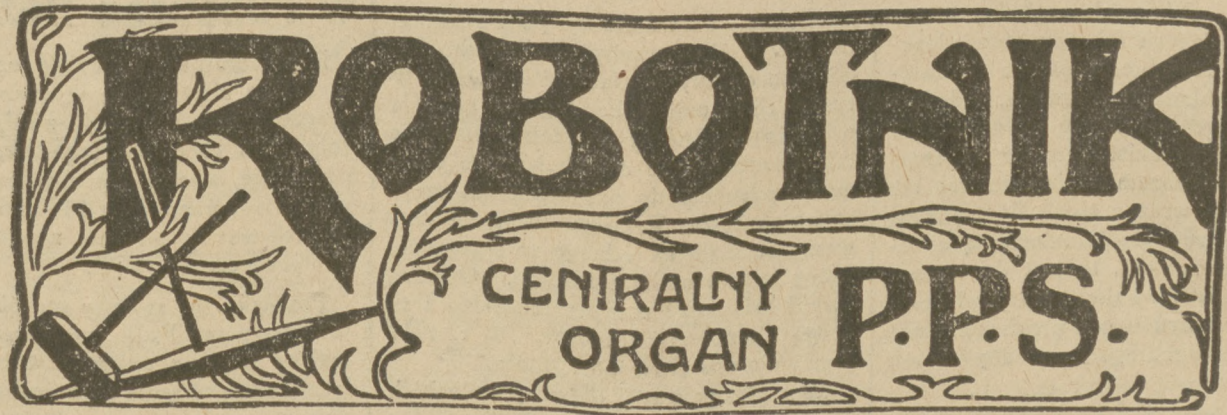
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerw, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel 776-78

DYREKCJA — 726-13

ADMINISTRACJA — 313-00

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Po klęsce

Członkowie Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej zapoznali się w Zurychu z bardzo obfitym materiałem informacyjnym, dotyczącym położenia wewnętrznego Niemiec. Nie sądzę, by ukrywanie prawdy mogło mieć jakikolwiek sens; owa prawda zaś brzmi w ten sposób, że zwycięstwo hitlerystów jest większe i poważniejsze, niż przypuszczano w Europie jeszcze dziesięć dni temu.

Wybory do Reichstagu i do Sejmu pruskiego z dn. 5 marca stanowią niewątpliwie tryumf Hitlera, ale nie stanowią klęski dla Socjalnej Demokracji i dla centrum katolickiego, nie oznaczają jeszcze katastrofy komunizmu, który, choć oddał hitlerowcom milion wyborców, zachował wszakże duże wpływy na miliony inne głosujących.

„Rewolucja narodowa“, czyli raczej: kontr-rewolucja, skierowana przeciwko listopadowi 1918 r. przysłała dopiero po wyborach; nie dobiegła, jak dotąd, swego kresu; natomiast już zwyciężyła... Jej zwycięstwo polega na tem, że nie należy oczekiwać w przyszłości najbliższej jakiegos zorganizowanego oporu z czyjejkolwiek strony, chyba... zaszło coś zgoła nie oczekiwanego.

Co się stało z siłami społecznymi, które głosowały przeciwko Hitlerowi w dn. 5 marca? Sytuacja ich wygląda następująco:

1) wszelkie tak zw. grupy pośrednie (partja państwowa, partja Stresemana) zostały poprostu zmiecione z widowni publicznej; jako realna siła społeczna, nie istnieją;

2) Centrum katolickie straciło znaczący odłam młodzieży na rzecz Hitlera; najprawdopodobniej wybierze „taktek słabości“, taktkę kompromisu z dyktaturą; trudno wskazać przykład, kiedy i gdzie polityka tego rodzaju dawała w okolicznościach podobnych rezultaty pozytywne; w każdym razie i centrum i bawarska partja ludowa nie będą narazie żadną siłą oporu;

3) komunizm niemiecki jest strasznie organizacyjnie, ponadto — co najważniejsze — jego właśnie szereg wykazują głęboko załamane ideowo-moralne; zachodzą wypadki masowego przechodzenia całych skupień komunistycznych pod chorągwie Hitlera; elementy inteligentkie i półinteligentkie, sympatyzujące z komunizmem jeszcze przed dwoma — trzema tygodniami, rozsypany się, jak gąsienice suchych liści; tu znowu spotykamy niemało „białych chorągwi“, metoda wychowawcza komunizmu (kult gwałtu, demagogja, żeglowanie na „nastrojach“ mas i t. p.) zbankrutowała w sposób oczywisty ponad jakąkolwiek wątpliwość;

4) Socjalna Demokracja wykazała, jak dotąd, bez porównania większą moc wewnętrzną w tym sensie, że nie było, o ile wiem, ani jednego wypadku masowej zdrady, wyrzekania się własnych idei, własnych przekonań, własnej przeszłości; Socjalna Demokracja nie jest roztrząskana, ale jest ciężko pobita organizacyjnie i sparaliżowana z punktu widzenia szans walki czynnej, oporu czynnego. Jak wypadną dni najbliższe? Jaki będzie „zasięg psychologiczny“ klęski politycznej? Jaki wniosek zostaną stąd wyciągnięte „na dziś“ i przez kierownictwo i przez masę? Na te wszystkie pytania nie umiałbym w tej chwili odpowiedzieć. Jedno wydaje mi się pewnem: „kość pacierzowa“ Partji nie pękła; nie pękła grupa „starych“, pamiętających epokę Bebla, i nie pękła „młoda gwardja“; bardzo mocno stoją naogół ci, których nazywano

Strajk włóknarzy trwa

Walka włóknarzy — to walka całego świata Pracy Polski
Wszelkie ofiary pieniężne składajcie:

na Konto P.K.O. — 50.011 (Magistrat m. Łodzi dla Komitetu Pomocy Rodzinom Strajkującym Włóknarzy)

na Konto P.K.O. Adm. „Robotnika“ — 175 lub bezpośrednio w Adm. „Robotnika“, Warszawa Warecka 7.

Musimy wszyscy pomóc strajkującym oraz ich rodzinom

Wczoraj zamarła cała Łódź

Strajk powszechny w całej pełni

ŁÓDŹ (TELEFONEM). Wczoraj cała klasa pracująca Łodzi uczciła jednodniowym strajkiem powszechnym pamięć zabitych robotników pabjanickich, oraz zaprotestowała przeciwko represjom wobec strajkujących włóknarzy.

Strajk udał się w całej pełni. STANEŁY TRAMWAJE DOJAZDOWE I MIEJSKIE; GAZOWNIA; BIURA MAGISTRATU; BIURA KA-

SY CHORYCH; PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE; SZEREG BANKÓW; PRZEMYSŁY: METALOWY, DRZEWNY I KAPELUSZNICZY.

Czynna była jedynie elektrownia. Jednodniowy strajk powszechny w Łodzi był wspaniałym objawem SOLIDARNOSCI KLASY ROBOTNICZEJ.

Komitet Pomocy Rodzinom Strajkują-

cy — Włóknarzy w Łodzi przystąpił wczoraj do rozdawania talonów żywnościowych; przede wszystkim robotnikom, obciążonym dzieci.

Na każdy taki talon rodzina strajkującego włóknarza otrzymuje 3 kilo chleba, 1/2 kilo cukru, kilo kaszy i 2 kilo maki.

Strajk włóknarzy w Łodzi i w całym okręgu łódzkim trwa z niesłabnącą siłą.

Drugie posiedzenie Reichstagu

Hitler na mównicy

PRZED POSIEDZENIEM.

Wczoraj podobnie, jak w pierwszym dniu otwarcia sesji Reichstagu, gmach opery Krolla obstawiony był silną strażą policji. Na placu przed gmachem gromadzą się tłumy, witające okrzykami posłów hitlerowskich, zjawiających się w mundurach. W kołach politycznych spodziewają się interpelacji posłów centrowych, dotkniętych zarządzeniem jednego z wyższych urzędników policji, który w dniu 22 b. m. powołując się na rozkaz ministra spraw wewnętrznych Rzeszy poddał wszyst-

kich posłów frakcji centrowej, udających się do Poczdamu ścisłej rewizji osobistej w poszukiwaniu broni. Zarządzenie to wywołało w kołach centrowych oburzenie.

MOWA HITLERA.

Punktem głównym posiedzenia była mowa Hitlera w sprawie wniosku o pełnomocnictwa dla Rządu.

Hitler podkreślił bardzo mocno solidarność z faszyzmem włoskim i z dyktaturą Horthy'ego na Węgrzech, oświadczył, że liczy na przychylny stosunek Wielkiej Brytanji. Jest gotów do „współ-

pracy gospodarczej“ ze Związkiem Republiki Sowieckich pod warunkiem, że Sowiety nie będą się absolutnie wtrącały do polityki wewnętrznej Niemiec.

Hitler nie jest zwolennikiem tak zw. etatyzmu; raczej woli „planowy liberalizm gospodarczy“. Co się tyczy marksistów, — muszą oni być wyniszczeni.

Hitler przemawiał między 2 a 3 po poł. Podajemy to krótkie streszczenie na podstawie wiadomości radiowych. Depesze nocne przyniosą streszczenie szczegółowsze.

Niemcy Hitlera

KOLONJE ZAMORSKE.

Według informacji ze źródeł wiarygodnych Rząd niemiecki zamierza wysunąć w najbliższym czasie na forum międzynarodowym sprawę mandatów kolonialnych. Pretekstem do tego wystąpienia ma być opublikowanie deklaracji japońskiej o wystąpieniu z Ligi Narodów.

Rząd niemiecki stoi na tem stanowisku, że oświadczenie Japonji, iż wystąpienie z Ligi Narodów nie narusza jej praw mandatowych, wysuwa na porządek dzienny zasadniczą kwestję, która żadną miarą nie może być rozwiązana jednostronnie przez Japonję. W związku z tem zamierza Rząd niemiecki porużyć na forum geneńskim całokształt zagadnienia kolonij.

PRZECIWKO ZWIĄZKOM ZAWODOWYM. Ministerjum spraw wewnętrznych Rze-

szy opracowało projekt ustawy, dotyczącej REORGANIZACJI robotniczych związków zawodowych.

Projekt ten w najbliższych dniach wejdzie pod obrady gabinetu Rzeszy. Przewiduje on daleko idącą kontrolę władz nad działalnością związków zawodowych, co w praktyce PRZEKRĘŚLA CAŁKOWICIE możliwość prowadzenia przez klasę robotniczą ekonomicznej walki i sprowadza związki do roli po- wolnych w rękach Rządu hitlerowskiego instytucji.

DEMONSTRACJA MONARCHISTYCZNA.

Niemieckie organizacje monarchistyczne urządziły w Berlinie manifestacyjny obchód, w którym uczestniczyli również ks. Fryderyk Eitel, jeden z synów b. cesarza Wilhelma. Manifestacja odbyła się pod hasłem restytucji monarchji w Niemczech pod berłem dynastji Hohenzollernów.

OBÓZ JEŃCÓW.

Wczoraj przybył do utworzonego niedawno obozu koncentracyjnego w Emden pierwszy transport 24-ch przywódców komunistycznych. Transporty takie przybywać będą regularnie w każdy czwartek.

Przeciwko „planom rzymskim“

Mussoliniego, Mac Donalda i... Hitlera

Komisja główna Konferencji Rozbrojeniowej

Wczoraj odbyło się posiedzenie głównej komisji Konferencji Rozbrojeniowej; trwało ono zaledwie 15 minut. Rumuński minister spraw zagranicznych, Titulescu, postawił wniosek o nieprzerwanie obrad Konferencji i niezwłoczne

przystąpienie do generalnej debaty nad planem rozbrojeniowym Mac Donalda. Komisja wypowiedziała się znaczną większością głosów za wnioskiem ministra Titulescu. Komisja główna rozpocznie swe obrady w piątek. Na porządku dziennym jest dyskusja nad planem rozbrojeniowym Mac Donalda.

kiedys... „reformistami“... Nie tylko w tryumfie hitlerowskim. Kończąc zresztą oni...

Do wielu kwestyj, naszkicowanych tu zaledwie, powrócę w artykułach następnych. Warto też uwypuklić osobno swoistą — i kolosalną — rolę, jaką odegrała „mistyka antysemityzmu“ (określenie bodaj de Mana)

budować dom od nowa... Te trzy wiersze zamykają w sobie tragedję niemieckiego ruchu robotniczego. Oni, tam w Berlinie, mogą podjąć się tylko tego... Socjalizm, jako całość, jako wielki ruch międzynarodowy, musi podjąć się wielu jeszcze innych rzeczy.

„...już spłonął dom... Więc trzeba wstać i ze spokojną twarzą

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Decyzja Komisji Głównej ma niewątpliwie charakter demonstracji przeciwko rzymskim planom utworzenia „dyktatoratu wielkich mocarstw“. Projekty odroczenia obrad Komisji wynikły właśnie z chęci ułatwienia realizacji tych planów.

Egzekutywa Międzynarodówki

Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej obradowała w Zurychu w ciągu 18 i 19 marca. Obrady zostały uznane za ściśle poufne. W dniach najbliższych ogłosimy komunikat Sekretariatu Międzynarodówki o samym przebiegu narad oraz tekst rezolucji, które mogą być ogłoszone.

P. P. S. reprezentowali tow. tow. H. Liberman i M. Niedziałkowski.

Wojna domowa w Chinach

Z Szanghaju donoszą, że według komunikatu chińskiego ministerjum wojny, rządowe wojska chińskie rozbiły na południu od Hankau silny oddział chińskiej armji czerwonej; 8.000 czerwono-gwardzistów chińskich i 23 oficerów wzięto do niewoli. Komendant rewolucyjnej armji oraz oficerowie zostali natychmiast rozstrzelani.

Z Szanghaju donoszą, że wczoraj aresztowano studenta chińskiego, który usiłował wtargnąć do mieszkania marszałka Ciang-Sue-Liang. Aresztowany, przy którym znaleziono 2 nabite rewolwery i sztylet, oświadczył, że chciał zamordować marszałka.

Z rozpędu

„Daily Herald“ podaje szczegóły bandyckiego napadu hitlerowców na małżonkę ambasadora włoskiego w Londynie, p. Cerutti. Ambasadorowa prowadziła samochód, gdy właśnie przechodził oddział hitlerowców w brunatnych koszulach. Ponieważ p. Cerutti jest śniadą brunetką, hitlerowcy wzięli ją za Żydówkę. Wywlekli ją przemocą z samochodu i obrzucili wywiskami.

Policja hitlerowska zaaresztowała korzystającą z immunitetu dyplomatycznego ambasadorową za zakłócenie spokoju na ulicy i tamowanie ruchu ulicznego.

Dopiero w komisariacie policji p. Cerutti zdołała przekonać swych prześladowców, że jest żoną ambasadora włoskiego w Londynie.

Na widowni międzynarodowej

PAKT CZTERECH MOCARSTW.

Najświeższą nowością w dziedzinie dyplomacji jest pakt czterech mocarstw europejskich: Anglii, Francji, Niemiec i Włoch.

Autorem tego pomysłu jest Mussolini, który omawiał sprawę paktu z Macdonaldem, specjalnie w tym celu zaproszonym do Włoch. Pakt — wedle wiadomości, zaczerpniętych z prasy — ma trwać 10 lat i automatycznie przedłużany, o ile na rok przed upływem terminu nie nastąpi wypowiedzenie. Pakt nakłada na cztery mocarstwa obowiązek współpracy w praktycznym uregulowaniu wszystkich ważniejszych zagadnień europejskich, oraz porozumienia się co do rozwiązania spraw, interesujących te mocarstwa poza Europą. Dalej pakt przewiduje rewizję traktatów pokojowych dla Niemiec, Austrii, Bułgarii i Węgier, z zastrzeżeniem, że rewizja ta ma się odbywać zgodnie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego. Pakt staje na stanowisku równoprawności Niemiec w sprawie zbrojeń i wypowiada się za to, by zasadę tę zastosować praktycznie na konferencji rozbrojeniowej.

Na pierwszą wiadomość o tym pakcie „małe” państwa osądziły go ostro, podnosząc, że byłoby to hegemonia wielkich mocarstw nad innymi państwami, co jest w sprzeczności z interesami tych państw i przeznaczeniem Ligi Narodów, która straciłaby rację bytu.

Co do Francji, to niewiadomo dokładnie, jakie jest jej stanowisko. Wedle „Daily Herald” z 21 b. m., Rząd francuski miał bezpośrednio po wizycie Macdonalda u Mussoliniego odrzucić pakt, jako wymierzony przeciw Lidze Narodów i mniejszym państwom, jako nowe „święte przymierze” mocarstw.

Macdonald, na wieść o tym, zaprosił do siebie jeszcze w Rzymie prasę zagraniczną i oświadczył jej, że pakt 4-ch mocarstw wcale nie jest paktem 4-ch mocarstw, że inne państwa mogłyby również przystąpić do paktu, że — jednym słowem — wszystkie państwa mogą uczestniczyć w pakcie. Oświadczenie to stoi w rażącej sprzeczności z urzędowym komunikatem, wydanym na dwa dni przedtem.

Już te perypetje paktu wskazują, że mało jest szans, aby doszedł do skutku. Wprawdzie późniejsze depesze głoszą, że Rząd francuski zasadniczo się zgodził na pakt, że chodzi mu jedynie o zmiany szczegółów, ale to wygląda na dyplomatyczne ubicie paktu. Jak dotąd, tylko Włochy i Anglia wyraziły swą zgodę na pakt, ale tu znowu — jeśli liczyć się z oświadczeniem Macdonalda — w ogóle niewiadomo czy jest pakt i jaki on jest.

ZATARG ANGIELSKO - SOWIECKI.

Przed kilkunastu dniami zaarrestowano w Moskwie 4 inżynierów angielskich, przedstawicieli wielkiej firmy Metropolitan Vickers, pod zarzutem uprawiania sabotażu. Interwencja ambasadora angielskiego nie dała żadnego rezultatu. Do aresztowanych nie dopuszcza się nikogo, władze sowieckie nie chcą też ujawnić, o co Anglików oskarżają. Litwinowo oświadczył, że żadne interwencje zewnątrz nie odniosą skutku i że Anglicy podlegają w Rosji tym samym prawom, co wszyscy inni.

Wobec takiego stanu rzeczy Rząd angielski przerwał rokowania handlowe z Sowietami.

GOERING — CHORY UMYSŁOWO.

Przed paru miesiącami prasa donosiła, iż Rust, komisarz hitlerowski od oświaty w Prusach, jest człowiekiem nie-

normalnym. Jako radca szkolny otrzymał od trzech lekarzy zaświadczenie o swej chorobie, o daleko posuniętym zaniku władz umysłowych, nadmiernej popędlowości i t. p. Na podstawie tych świadectw Rust miał iść na emeryturę. Tymczasem Hitler dorwał się do władzy, a wraz z nim i Rust poczuł w sobie „iskrę bożą” i zabrał się do oświaty hitlerowskiej, to jest do wyrzucania z akademii, uniwersytetów i szkół marksistów i Żydów, do przekształcenia „ducha” niemieckiego na modłę własną i t. d.

Obecnie wychodzi na jaw drugi obłąkan. Jest nim sam Goering, wszechwładny dyktator Prus. Jak donosi sztokholmski korespondent „Daily Herald”, kapitan Goering był czasu wojny lotnikiem i należał do głośnej eskadry Richtofena. Wówczas to został kokainistą i

morfinistą. Po wojnie był poza Niemcami, a w r. 1925 przybył do Sztokholmu, już jako czynny działacz hitlerowski. W tymże roku umieszczono go w szpitalu prywatnym. Ale tam zachowywał się tak nieznośnie, że nie chciano go trzymać i odesłano do przytułku dla umysłowo chorych. Tutaj zamierzył się drażnić żelaznym na jednego ze służących, który cudem uniknął śmierci. Goering zwykł fałszować recepty lekarskie i tą drogą kupował narkotyki. W r. 1927 ponownie dostał się do szpitala.

„Sojaldemokrat”, organ niemieckich socjalistów w Czechosłowacji, donosi, że połowę hitlerowskiej policji pomocniczej musiano zwolnić, byli to bowiem kryminaliści, którzy na każdym kroku kradli i rabowali.

Tak wyglądają ci, co „odradzają” Niemcy!

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Jeden rzut oka na porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Sejmu wystarczył dla przekonania się, iż dobiega końca. Poza bowiem poprawkami do ustawy samorządowej, wszystkie inne punkty dotyczyły wniosków poselekich, zgłoszonych podczas obecnej sesji, a dotychczas nie załatwionych. Przeważały wnioski, zgłoszone przez Klub Ukraiński. Jak się ktoś wyraził, porządek dzienny wczorajszego posiedzenia sprawiał wrażenie porządkowania przedświątecznego w biurze sejmowym.

POPRAWKI SENATU DO USTAWY SAMORZĄDOWEJ.

Po zreferowaniu poprawek przez pos. Polakiewicza, zabrał głos pos. Rymar (Kl. Nar.), który poprawki podzielił na pogarszające ustawę według brzmienia sejmowego i polepszające. Mówca występuje przede wszystkim przeciw odrzuceniu przez Komisję sejmową poprawek senackich, doty-

Utrzymanie plac oficerów marynarki

Agencja PID. dowiaduje się, że zatarg o place w marynarce handlowej, który groził wybuchem strajku oficerów, został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Ministerjum Przemysłu i Handlu, w porozumieniu z Ministerjum Opieki Społecznej, poleciło właścicielom statków utrzymanie dotychczasowych plac oficerów marynarki i przedłużenie dotąd obowiązującej umowy zbiorowej do dnia 1 czerwca r. b.

Proces Rity Gorgonowej

Zeznania świadka Czajkowskiego

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się z 1½ godzinnym opóźnieniem, z powodu nagłej choroby sędziego przysięgłego Palczewskiego.

Pierwszy zeznaje św. Czajkowski, pasierb dr. Csała, który wzywany był bezpośrednio po ujawnieniu morderstwa.

— Owej nocy — zaczyna świadek — gdy rodzice szli spać, zaalarmowano nas. Ojczym mój, dr. Csała, powiedział: „Idź, zobacz, co się dzieje w willi Zaremby. Podobno popełniono tam morderstwo”. Ubrałem się zaraz i pobiegłem. Furtkę zastałem otwartą, psa nie było. Gdy wszedłem do po-

czących odmiennego uregulowania przepisów wyborczych dla 6 miast o własnym statucie.

Pos. Bogusławski (Kl. Lud.) wierzy, że przysły Rząd polski nada inny samorząd.

Następnie przemawiał tow. Adam Ciołkosz. Z kolei przemawiali pp. Sommerstein, Zahajkiewicz, ks. Szydelski i Wierczak.

Głosowanie nie wprowadziło naturalnie żadnej zmiany do poprzednich uchwał BE WR w Komisji Administracyjnej Sejmu. W ten sposób „sanacyjnej” ustawie samorządowej brakuje tylko... podpisu p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rada Naczelna PPS.

Rada Naczelna PPS. odbędzie się w dniach 1 i 2 kwietnia w Warszawie. Połączony obrad 1 kwietnia o godz. 11 rano. PREZYDJUM CWK.

KOMITET WYKONAWCZY WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR, HUFIEC WARSZAWSKI CZERWONEGO HARCERSTWA TUR, WARSZAWSKI KOMITET ORGANIZACJI MŁODZIEŻY „CUKUNFT”

Akademję Marksowską

w sali teatru ATENEUM
(Czerwonego Krzyża 20)

dnia 26 marca o godz. 11 rano.

W programie przemówienie i część artystyczna.

„Spławianie” bezrobotnych w Funduszu Bezrobocia

Bezrobotni od dłuższego czasu skarżą się na zbyt długie wyczekiwanie na przyznanie im prawa do zasiłków; zreguły trwa to długie tygodnie, a nieraz i miesiące, wbrew postanowieniom ustawy, która przewiduje 10-dniowy termin wyczekiwania od dnia zarejestrowania bezrobotnego w PUPP.

Pomijając już swoisty sposób interpretowania przez F. B. przepisów ustawy, mającej na celu uniemożliwienie bezrobotnym korzystania ze świadczeń, zasługuje na napiętnowanie stosowana przez F. B. metoda nieprzyznawania bezrobotnym zasiłków, nawet w tych wypadkach, kiedy mają oni niewątpliwie prawo do świadczeń.

„Wyspecjalizowana” przez „sanację” biurokracja zawsze potrafi wynaleźć w

złożonych dowodach przez bezrobotnego jakąś „niedokładność” i wtedy zawieszają prawo do świadczeń, albo poprostu — Zarząd odmawia bezrobotnemu prawa do zasiłków.

Od decyzji Zarządu Obwodowego F. B. przysługuje bezrobotnemu odwołanie się do Obwodowej Komisji Odwoławczej, która w terminie 14-dniowym winna wydać ostateczne orzeczenie. Tak postanawia ustawa i tak głoszą przepisy, wywieszone na oddziałach F. B., lecz nawet na to nie wolno się powoływać, ponieważ urzędnicy poprostu... każą bezrobotnemu „zamknąć pysk”.

Jak widać z przedstawionych nam przez bezrobotnych dowodów, sprawy w Obwodowej Komisji Odwoławczej w Warszawie nietylko, że nie są załatwiane w ciągu 2 tygodni, lecz ciągną się całymi miesiącami, a nawet zdarzają się wypadki, że wcale nie są rozpatrywane! Sztuczki Funduszu Bezrobocia wszystkim są dobrze znane, lecz podobny sposób „spławiania bezrobotnych” jest już zbyt wielkim skandalem.

Zwracamy uwagę przedstawicielom robotniczym F. B., aby zajęli się „poruszoną” sprawą, że przy systemie „sanacyjnym” nie wiele mogą zrobić.

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia zbiera się w dniu 30 marca celem zatwierdzenia preliminarza budżetowego Funduszu Bezrobocia na kwiecień r. b. Jak się dowiaduje agencja Press, wydatki Funduszu Bezrobocia zmniejszają się w kwietniu, w porównaniu z marcem o kwotę niespełna 500 tysięcy złotych.

Zmniejszenie wydatków Funduszu Bezrobocia w kwietniu pozostaje w związku z wyczerpaniem przez część bezrobotnych okresu zasiłkowego, a także ze spodziewanym zatrudnieniem części bezrobotnych, uprawnionych do otrzymywania zasiłków, przy robotach sezonowych oraz przy robotach publicznych, organizowanych na podstawie ustawy o Funduszu Pracy.

Liczba bezrobotnych robotników, uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia, wynosiła w marcu 82 tysiące osób. W kwietniu liczba ta będzie zredukowana, na skutek utraty dalszych uprawnień do zasiłków i zatrudnienia pewnej części bezrobotnych, do 70 tysięcy osób.

W „kołach fachowych” uważają miesiąc marzec jako najgorszy pod względem napięcia fali bezrobocia, która powinna, począwszy od kwietnia cofać się w okresie miesięcy wiosny, lata do późnej jesieni.

Zygmunt Brauliński

Dnia 20 b. m. zmarł w Warszawie w wieku lat 44 Zygmunt Brauliński, ostatnio Inspektor Monopoli Spirytusowej.

W latach 1905 — 6 Zygmunt Brauliński, jako uczeń gimnazjalny brał czynny udział w Organizacji Bojowej PPS. Dzielnicy „Powieśle”, jako jeden z najdzielniejszych i najzaufanych ludzi tow. p. Dobrowolskiego, ówczesnego kierownika 10-ki „powieślańskiej”.

W r. 1906 Zmarły został aresztowany i przesiedział 10 miesięcy w więzieniu warszawskim i w Brześciu nad Bugiem. Po wypuszczeniu w dalszym ciągu jednak był prześladowany przez policję, wobec czego wyjechał do Francji, gdzie odbywał dalsze studia w Nancy, biorąc czynny udział w pracach młodzieży socjalistycznej - niepodległościowej. Z chwilą wybuchu wojny Brauliński stanął w szeregach 1-ej Brygady Legionów.

W latach 1917 — 18 brał udział w walce PPS przeciwko okupantom.

Przez szereg lat pracuje w szkolnictwie, uchodząc za wybitną siłę pedagogiczną, kierując Inspektoratem Szkolnym na powiat Włocławski. Pracę w szkolnictwie Zmarły musiał jednak opuścić, mimo całego zamiłowania do niej. Powodem tego były ataki włocławskiego kleru, który zwalczał postępowego Inspektora.

Pozostając w późniejszych latach zdaleka od ruchu robotniczego, zachował wierność ideałom młodości.

Pogrzeb odbędzie się 24 b. m. o godz. 10.30 rano, z kościoła na Powązkach.

MALARZ - ARTYSTA, pozostający bez środków do życia, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Odnawia obrazy. Oferty: Leszno 106 m. 96. Ryszard Gerchaner.

DYPLOMOWANA BUCHALTERKA ze znajomością niemieckiego i maszyny, poszukuje praktyki. Dzwonić tel. 692-46.

Inż. Ruszczewski przed Sędem

Trzeci dzień rozprawy

W trzecim dniu rozprawy została wznowiona jawność. W dalszym ciągu zeznaje inż. Ruszczewski, który składa jeszcze wyjaśnienia w sprawie kosztów budowy gmachu centralnego telefonów w Warszawie. Pierwotny kosztorys został obliczony przez profesora Politechniki Łódzkiej na 5 milj. zł. Według twierdzenia R., było to obliczenie niezupełne i faktyczny koszt budowy wyniósł 15 milj. zł.

Po złożeniu tych wyjaśnień przez oskarżonego, sąd przystąpił do badania świadków.

B. wspólnik przedsiębiorstwa „Machajski i Mikulski” — inż. Machajski, któremu bez przetargu powierzono roboty przy budowie urzędu pocztowego w Gdyni na milionowe sumy, zeznaje, iż zwrócił się Ruszczewskiemu, swemu koledze z politechniki we Lwowie, że nie ma pieniędzy. Na to Ruszczewski wskazał mu, jako finansistę, Mikulskiego. Mikulski, wspólnik z jakimś Kotlińskim opracowali kosztorys, który okazał się najdroższy. Machajski zrezy-

gnował już z pomyslnych wyników przetargu, kiedy po kilku dniach ze zdumieniem dowiedział się od swego wspólnika, że w Warszawie odbędzie się drugi tajny przetarg i że są wszystkie szanse powodzenia. Istotnie tak stało się. Świadek przypomina, że Mikulski, oświadczył, że Warszawska Spółka Budowlana proponuje Ruszczewskiemu 7½ % sumy kosztorysu tytułem łapówki. Oferta została przyjęta.

W trakcie budowy świadek stwierdził, iż Mikulski i Kotliński popełniają nadużycia. Mikulski zaczął zwozić część materiału budowlanego na swój własny plac. Ruszczewski, do którego Machajski zwracał się ze skargami, trzymał zawsze stronę Mikulskiego. Pomiędzy wspólnikami wynikały ostre spory. Mikulski i Kotliński usiłowali za wszelką cenę pozbyć się uciążliwego Machajskiego. Szukiewicz, zastępca Machejskiego na budowie był systematycznie rozpisywany przez Ruszczewskiego. Machajski zagroził wreszcie skargą do ministerjum.

koju, ojczym mówił do Zaremby o Lusi, że już nie żyje i żadnego ratunku nie potrzeba. Podszedłem bliżej z ciekawości i chciałem zobaczyć trupa, bo nigdy w życiu zabitego nie widziałem. Zaremba rozpaczał, a ojczym uspakajał go i wyprowadzał. W pokoju była także Gorgonowa; stała bliżej denatki, ja z prawej strony, ona z lewej.

Zaczęła się dyskusja, kto i z jakich powodów zamordował Zarembiankę. Dr. Csała podniósł wtedy, na co są narażeni mieszkańcy Brzechowicy, mieszkający w pobliżu prochowni, strzeżonej przez żandarmerję. Była mowa też o psie. Był to pies niedobry. Sam słyszałem nieraz szczerkanie jego w nocy. Zaremba powiedział do Gorgonowej, aby wyszła i nie było jej z pół godziny. Rozmawiano o kluczu, że przepadł, przy czym okazało się, że podobno Gorgonowa zagubiła go. Zaremba zaprzeczył, aby pies mógł dopuścić kogoś z zewnątrz do willi i by ktoś mógł wtargnąć do pokoju Lusi przez okno. Nadszedł na to wachmiistrz Treła i oświadczył, że ustalił ślady tylko pod werandą i więcej nigdzie. Podczas dyskusji o psa, okazało się, że go nie ma. Gorgonowa powiedziała wówczas, że pies może być skaleczony. Kamiński udął się zaraz na szukanie psa.

Następnie świadek opisuje okoliczność, w jakich poznał Gorgonową. Było to w pokoju. Gorgonowa dała mu numer telefonu i na umówione spotkanie nie przyszła.

Następnie rozpoczynają zadawać pytania obrońcy. Adwokat stwierdza przedewszystkiem, że Czajkowski mówi nieprawdę o tem, że widział Zarembiankę w przeddzień zbrodni przed południem, gdyż to jest niemożliwe. Lusia wówczas była we Lwowie, a nie w Brzechowicach.

Przew.: Niech pan się dobrze zastanowi, czy pan widział Lusię, bo przecież ona codzień wyjeżdżała do Lwowa. Może to nie była ona

— Wiem dokładnie, że to była „śpiąca” Lusia.

„Czwartki konstytucyjne”

Tradycyjnym zwyczajem zebrał się wczoraj członkowie Komisji konstytucyjnej, aby pogawędzić na temat zmiany Konstytucji.

W miłym nastroju i w atmosferze towarzyskiej, nie zakłócającej przez żadne „partyjniki” opozycyjne, gawędzono o tem i o owem, jakby to dobrze było, gdyby nie było tak, a inaczej, i co by to było, gdyby było.

Mówił tedy p. Car, słynny interpretator Konstytucji i ustaw, o działaniu niezgodnym z Konstytucją i ustawami. Według tedy p. Cara, nie każde działa nie niezgodne z prawem winno być ści gane w trybie orzecznictwa konstytucyjnego. Nic podobnego! Najpierw trzeba ministrowi udowodnić, że naruszył Konstytucję lub ustawy naumyślnie. Jeżeli zaś członek rządu udowodni, że naruszenie nastąpiło wskutek błędnej wykładni, to niema przestępstwa.

Trybunał Stanu, przed którym odpowiadać będzie w przyszłości minister, nie będzie już się składał z delegowanych przedstawicieli stronnic. Doświadczenie w sprawie b. ministra Czechowicza — powiada p. Car — pokazało, że Trybunał musi być wolny od wszelkich wpływów politycznych. W przyszłości tedy pragnie p. Car, aby Trybunał Stanu składał się z sędziów państwowych.

Przed takim Trybunałem — przypuszczamy — p. Car potrafił dowieść, że nie było umyślnego przekroczenia Konstytucji, lecz że przekroczenie nastąpiło wskutek złej wykładni czyli interpretacji.

Wybory w Sądzie Najwyższym

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego wznawia z dniem 27 b. m. sesję jawne.

W nadchodzący poniedziałek znajdują się na wokandzie Sądu Najwyższego protesty z okręgu wyborczego Nr. 19 Radom.

Są to skargi zgłoszone przez „Centrolew” i Stronnictwo Narodowe (PID).

Tragiczny wypadek na Warcie

Na Warcie wydarzył się tragiczny wypadek: W godzinach popołudniowych wybrała się z Poznania na trening wiosenny 4-osobowa załoga klubu wioślarskiego Poznań 04, pod kierownictwem trenera Burzyńskiego. Wioślarze udali się w kierunku Starołęki. W drodze zauważyli na wodzie wyrwony dnem do góry kajak, wioślarze, sądząc, że zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, przyspieszyli biegu i skierowali go do kajaka. Nagle w szybko jadącą łódź uderzyła silna boczna fala. Trzech młodszych wioślarzy wyskoczyło do wody. Jeden z nich, Marjan Kaczmarek, utonął prawdopodobnie wskutek ataku sercowego. Dwaj jego koledzy zdołali się uratować.

Nowy wynalazek w przemyśle mydlarskim

Nowy wynalazek w dziedzinie chemii, który polega na utrwalaniu benzyny w mydle, skutecznie zastosowany został przez firmę Majde i S-ka. Firma ta wypuściła na rynek nowy gatunek mydła pod nazwą „Mydło Benz”, który umożliwi chemiczne pranie w domu, przyzłem niebezpieczeństwo użycia benzyny jest całkowicie usunięte.

Mydło Benz zawiera 15% benzyny i z łatwością pierze najbardziej zabrudzone przedmioty, usuwając jednocześnie wszelkiego rodzaju plamy.

Mydło Benz nie pozostawia na przedmiotach pranych żadnego zapachu.

Należy zaznaczyć, że nowy ten wynalazek krajowy wyrabiany jest wyłącznie z surowców krajowych. (x).

O prawo do życia

„Klimontów“ i „Mortimer“

Rozmowa „Robotnika“ z delegatami górników, uwieczonych dobrowolnie pod ziemią

Delegaci górników kopalni: „Klimontów“ i „Mortimer“ przybyli do Warszawy, aby osobiście przedłożyć Rządowi postulaty dobrowolnie uwieczonych w podziemiach kopalni robotników.

Spotykam się z nimi i rozmawiam w poczekalni sejmowej.

Jeden z delegatów, tow. Szymanek, średniego wzrostu brunet o twarzy śniadej, zmęczony mówi mi o wynikach rozmowy z min. Hubickim. Drugi, tow. Śledź, górnik z kopalni „Mortimer“, o twarzy poaranej zmarszczkami, koloru blade - żółtego, drzemie na ławce w poczekalni. Sześć dni spędził pod ziemią. Wydelegowany do rozmów z wojewodą kieleckim i do interwencji w Ministerjum Opieki Społecznej — przed dwoma dniami wyjechał na powierzchnię. Mówi głosem ochrypłym; oczy jego krwią jeszcze nabiegłe, opowiadają same o cierpieniu fizycznym, jakie przeżył w podziemiach kopalni.

Rozmowę z delegatami nawiązuję łatwo.

We wtorek, 14 marca dobrowolnie uwiecziliśmy się w podziemiach. Baroni węglowi, ponieważ „nie kalkulowało“ im się dalsze prowadzenie kopalni, postanowili je zatopić. Głucha rozpacz ogarnęła robotników. Jakże to, warsztat pracy, któremu niejedną poświęcił kilkanaście lat życia, ma być zniszczony, ludzie mają pójść na bruk, z torbami!

Francuscy kapitaliści, przez długie lata czerpali krociami dochody, teraz kiedy im to „nie sztytuje“, nie bacząc, że skazują na śmierć głodową setki górników, mają zalać kopalnię, zniszczyć, zmarnować wielki warsztat pracy.

Co mieliśmy robić? Umierać, zdychać powoli, czekać na śmierć nieuchronną?

Nie, na to się zgodzić nie mogliśmy. Mamy konać z głodu, niechże śmierć spotka nas w sztolniach, szybach, korytarzach, tam, gdzie pracą swoją wykuli-

waliśmy zarobki nasze i zyski dla kapitalistów.

Postanowiliśmy na znak protestu przeciwko zatopieniu kopalni, pozostać na dole, i trwać tam tak długo, aż kapitaliści odstąpią od zamierzonego planu.

Tak więc 14 marca zjechało na dół na „Klimontowie“ czterystu dwudziestu górników, na „Mortimerze“ dwustu dzielników.

Podziemna załoga „Klimontowa“ w całości jest pod ziemią. Na „Mortimerze“ zdażyła na dół zjechać tylko jedna zmiana. Dwum pozostałym zmianom zjazd na dół został uniemożliwiony.

Dziesięć dni pod ziemią siedzą górnicy i protestują.

W dziejach walki robotniczej niema podobnego przykładu, świadczącego równie dobitnie o bohaterkiej solidarności, podyktowanej desperacją ludzi, mających świadomość tego, że są skazani na śmierć głodową.

Są między nami górnicy, liczący po 57 lat i są 19-letni chłopcy.

— Wiele zarabialiście dotychczas?

— Od siedmiu lat kopalnia szła przez trzy lub dwa dni w tygodniu. Najwyższy zarobek górnika pod ziemią wynosił 120 zł. miesięcznie. Był to jedyny zarobek, jedyne źródło utrzymania nas i naszych rodzin. Co mamy robić? — powiedzieli sami. Protestujemy, bo dzieje się nam krzywda, straszna krzywda dzieje się górnikom.

Tow. Śledź wtraca: Towarzyszu, Wy powiedzcie w „Robotniku“, że my, którzy jesteśmy pod ziemią, nie ustąpimy. My tam podusimy się, żyły i tętnice popękają nam, potrujemy się od gazów, ale nie ustąpimy.

Wy nawołujecie o pomoc dla naszych górników. Tu nie o nas chodzi, nam chodzi o rodziny nasze, o żony i dzieci głodujące, o te drobne niebożątka, które

wróceni im przytomności, wracają na kopalnię.

— Czy dopuszczają do Was kogo z zarządu?

— Poza delegatami—nikogo. Zabiegają dziennikarze o pozwolenie zjechać na dół, ale zarząd kopalni odmawia udzielenia pozwolenia, gdyż obawia się, że górnicy mogą dziennikarzy zatrzymać i nie pozwolić im na powrót. Jest to nieprawda. Nikogo nie zatrzymamy, a dziennikarzy chętnie poinformujemy o warunkach, w jakich żyjemy na dole.

— Jak jest z głodówką Waszą?

— Głodowaliśmy w ciągu dziesięciu dni trzy razy, a więc trzy dni. Odmawialiśmy przyjmowania jedzenia, nie dawaliśmy znaku życia o sobie, zerwaliśmy łączność z górą...

Co się działo na górze — wiemy tylko z opowiadań.

Kobiety nasze i dzieci zaległy podwórze kopalni i w głuchym milczeniu spoglądały w otwór windy, czekając na znak z dołu. A znaku tego, jak nie było, tak nie było. Tylko dwóch, którzy omdleli na dole, wyniosły windy. Wzięci na nosze, obcozni byli kołem niewiast; każda z nich pytała, co jest z jej chłopcem. Ale górnicy nie mogli dać im odpowiedzi — byli nieprzytomni, zatruci wyziewami gazowymi...

— Jak dostarczany Wam jest posiłek?

— Ano, kobiety nasze dostarczają jałdła w garczkach, w koszykach, ale zanim jedzenie dotrze do nas, jest już zimne. Jemy wszystko zimne, bo paląc na dole nie można.

— Wyturacie?

— Musimy. Zresztą, czy zdychać na dole, czy pod płotem, to wszystko jedno. Jak mamy umrzeć z głodu, to niech o naszej śmierci wie cały świat.

Zegnam się z delegatami górników. Na odchodnym tow. Śledź mówi mi: „napiszcie towarzyszu, że nam już jest naprawdę wszystko jedno, my nie ustąpimy i jesteśmy zrezygnowani i zdecydowani. Ale pamiętajcie o dzieciach naszych i żonach“.

Ta rezygnacja i prostota w mówieniu o bohaterkiej walce górników, była dla mnie najtragiczniejszym fragmentem rozmowy.

Walka ta niema w sobie ani krzty teatralności, jest to twarda, nieubłagana walka o prawo do życia.

A. O.



W podziemiach kopalni górnicy trwają w walce. Rysunek powyższy jest oryginalnym tworem stwardniałej i ciężkiej

Po wizycie Marinettiego

Wobec błędnych komentarzy, jakie wywołała wizyta MARINETTIEGO w Krakowie, widzę się zmuszonym uzupełnić dotychczasowe sprawozdania prasowe kilku faktami i jednym wysnieniem.

1) Marinetti przyjechał do Krakowa na zaproszenie Towarzystwa włosko - polskiego „DANTE - ALIGHIERI“, którego prezes wziął na siebie wobec znakomitego Włocha rolę gospodarza. Nie kto inny, lecz właśnie owego Towarzystwa, urządziło MARINETTIEMU prelekcję, która odbyła się w sali dziekanatu filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

2) Prelekcja nie zawierała żadnych składników politycznych.

3) Krakowscy nowatorowie sztuki podejmowali włoskiego artystę w kawiarni „ESPLANADA“ przy swoim stałym stoliku i w godzinach, w których stale schodzą się tam na czarnej kawi. Z nastroju kawiarnianego skorzystałem, aby odgraniczyć się od tych idei i działań futurystów włoskich, które z mojego stanowiska muszę potępić. Posunąłem się nawet tak daleko, że na pierwszy punkt wieczoru literackiego, zaimprovizowanego w sali Syndykatu Dziennikarzy, dałem do odczytania fragment z mojej książki p. t. „TEDY“, w którym futurystom włoskim wytykam gloryfikację wojny i taszczkowską megalomanię, a zarazem stwierdzam, że ich program artystyczny wymaga daleko idącej krytyki.

4) MARINETTI, który ruchy nowatorskie wszystkich krajów zna na tyle, aby rozumieć różnice, jakie dzielą „ZWROTNICĘ“ od propagowanego przez niego futuryzmu, nie nazwał nas ani razu futurystami, lecz używał nazwy „AWANGARDZYSTY“, którą obejmują się całą nowoczesną sztuką. Może Jalu KUREK, o którym bystry gość powiadał, że jest kaucukiem, zwiniętym w kłębek ambicji, uważał chwilę za stosowną, aby otrzymać nominację na futurystę; ja nigdy futurystą nie byłem i po 11 latach pracy nad stworzeniem własnej sztuki, nie widzę powodu do wyrzekania się osiągniętych zdobyczy.

5) W sprawozdaniu, jakie Jalu KUREK napisał dla jednego z dzienników krakowskich, znajduje się twierdzenie, jakoby z MARINETTIEGO narodził się kubizm, ekspresjonizm, ultraizm, dadaizm, konstruktywizm i t. p. Dziwne, że w tej serji niema jeszcze impresjonizmu, romantyzmu, Fidjansa i piramid egipskich. Tym, który twierdził Jalu KURKA wyśmiewa najserdeczniej, bądźle sam MARINETTI. Zmuszony jestem przyłączyć się do tego śmiechu z troski o prestiż polskiej „awangardy“.

TADEUSZ PEIPER.

Zjechałymi więc na dół kopalni. „Okupowaliśmy“ tereny, położone w pobliżu otworu windy.

Na dole powietrze jest złe, stęchłe, temperatura podniesiona. Zabiliśmy deskami otwory. W pobliżu zbudowano prowizoryczne ustępy. Powodowało to liczne wypadki omdleń.

Kiedy zorientowaliśmy się w przyczynie natychmiast usunięto źródło, zatrzymujące powietrze.

Najgorzej jest właśnie z powietrzem. W kopalni są wentylatory, ale działanie ich nie jest dostateczne. Powietrze, którym oddychamy przebiegło już całą kopalnię i zawiera bardzo dużo zatrujących składników. Górnicy wskutek tego ulegają zatruciu.

W kilku wypadkach ci co omdleli, wywiezieni na powierzchnię, dopiero po upływie czterogodzinnych zabiegów lekarskich odzyskali przytomność.

Jest nas na dole, mówią tow. Szymanek — czterystu dwudziestu, drugie tyle na powierzchni.

Na dole jest może nawet większa zacieklność. Raczej umrzeć, groby wykopać sobie własnoręcznie, niż wyjść i dopuścić do zalania kopalni.

Dyscyplina wśród górników jest wspaniała. Istnieją dwa komitety: jeden działający na powierzchni, drugi pod ziemią.

Górnicy utrzymują kontakt ze światem. Piszą na kartkach do rodzin po kilka słów. Nkt jednak nie skarży się.

Każda kartka zawiera jedno słowo: Walczyć, walczyć, walczyć dalej. Nie ustępować.

— Czy były wypadki załamania się? — pytam.

— Nie, jak mur ludzie tkwią pod ziemią.

— A co tam robicie?

— Leżymy na betonowej podłodze, kawał węgla pod głową każdy ma. Niektórzy leżą na blachach pieców, które pod ciśnieniem 8 atmosfer wpuszczają powietrze do kopalni.

Ludzie śpią, gaworzą między sobą, radzą i naradzają się, czytają gazety, omawiają to co wyczytali w nich.

— Myjcie się?

— Skądże? Mało jest wody pod ziemią. Ludziska nie umyć, brudni, obrosnięci wyczekują.

Wilgoć jest dokoła nas. Na butach i na ubraniach osiada pleśń. Zapach dokoła nas jest jakiś dziwnie ciężki, kwaśny, jakby coś fermentowało..

Wytrzymamy, mimo, że odporność górników jest różna, z uwagi na rozpiętość wieku.

nie nie są winne temu, że urodziły się w nędzy górniczej.

Słowa te mówił tow. Śledź głosem zachrypłym, a twarz jego iskrzyła się dziwnym ogniem. A kiedy mówił o dzieciach górniczych, mnie dreszcz przebiegł, a jemu głos się załamał.

— My zdecydowani jesteśmy. Najlepiej dowód, że ci, co omdleli, po przy-

Górnicy „Klimontowa“ i „Mortimera“

W dalszym ciągu pozostają pod ziemią

SOSNOWIEC (telefonem).

Wczoraj wrócili w Warszawy delegaci górników „KLIMONTOWA“ i „MORTIMERA“, którzy, wraz z tow. STAN-CZYKIEM, odbyli, jak pisaliśmy, konferencję z ministrem opieki społecznej, p. HUBICKIM.

Delegaci poinformowali pozostających pod ziemią górników o przebiegu konferencji.

Górnicy „KLIMONTOWA“ i „MORTIMERA“ postanowili wyłonić z pośród siebie komisję, któraby przystąpiła wraz z przedstawicielami władz, do opracowania statutu, na podstawie którego robotnicy otrzymaliby odprawy.

Zbrodnia Daleszycka

przed Sądem Okręgowym w Kielcach

W dniu 10 października r. z. w okolicy Daleszyc, pow. kielecki, gajowi lasów państwowych, zatrzymali braci Jana i Piotra Murawieckich, wiozących z lasu pniak — nieużytek. Na gajowce Niwki gajowy Władysław Woś, stojącego do niego tyłem Piotra Murawieckiego odwrócił do siebie twarz, by skawicznych ruchem zmierzył do niego z karabinu i wystrzelił prosto w piersi, kładąc Piotra Murawieckiego, lat 23, trupem na miejscu. Następnie gajowy Woś wycelował w Jana Murawieckiego i byłby go niechybnie zabił, gdyby drugi gajowy nie podbił ręką karabinu. Gajowy Woś zagroził kulą każdemu, kto zbliży się do leżącego na ziemi Piotra Murawieckiego. Wstrząsająca ta zbro-

(Ma się rozumieć, że opracowanie statutu nie rozwiązałoby sprawy, o ile potrzebne na emerytury fundusze miałyby być zbierane ze składek robotników, pracujących na innych kopalniach tego Towarzystwa. Red.).

Aż do czasu odbycia pierwszego posiedzenia tej komisji i przekonania się o osiągniętych przez nią rezultatach, GÓRNICZY POSTANOWILI POZOSTAĆ POD ZIEMIĄ.

Tow. BIELNIK poinformował niezwłocznie inspektora pracy o powołaniu tej komisji, inspektor pracy zaś zawiadomił o tem starostę.

dnia wywołała olbrzymie wzburzenie wśród miejscowej ludności. Padły jeszcze inne trupy.

Fakty te zostały stwierdzone w interpelacji ZPPS do pana ministra spraw wewnętrznych, wniesionej w dniu 15-go grudnia r. z.

Interpelacja ta poruszyła również fakty niesłychanego znęcania się nad aresztowanymi w związku z tą zbrodnią chłopami z Daleszyc i stwierdza:

„Szczegóły całego zajścia i zeznania aresztowanych brzmia wręcz potwornie. Wymagają nietylko surowego śledztwa, lecz i ukarania winnych morderstwa i nieludzkiego znęcania się nad aresztowanymi“.

W dniu 20 marca r. b. gajowy Woś stanął przed Sądem Okręgowym w Kielcach.

Prokurator zarzekł się oskarżenia o świadome morderstwo.

Gajowy Woś został skazany na 1 rok więzienia.

Przegląd prasy

O MOWIE P. PRYMERA.

Mowa premiera Prystora wywołała oczywista urzędowy zachwył „sanacyjnych“ pism. Jakże by mógł być inaczej. Bardzo nisko w stronę p. Prystora i całego gabinetu kłania się „Kurjer Poranny“, podnosząc jego „zasługi“, jego tężyźnię, prezorność i nie śmiejąc się, pracowitość i (tu już można pęknąć) skromność. No a „Gazeta Polska“, to już formalnie rozplywa się w zachwytach i nad mową i nad dokonaniem „działami“ rządu, którymi chwalił się p. premier.

Innego zdania jest prasa niezależna. „Dziennik Bydgoski“ podkreśla, że p. Prystor mówił o wszystkim, wyliczył z komentarzami obszerny rejestr tych ustaw, które rząd przedłożył Sejmowi tylko nie mówił o jednym, co właściwie było celem jego przemówienia — to jest nie mówił o tem poco rząd domaga się pełnomocnictw i co z niemi zrobi.

To samo pisze „Gazeta Bydgoska“, jednocześnie podnosząc:

„Napróżno wyczekiwaliśmy ze strony p. Premiera oświadczenia stosunku Polski do sytuacji międzynarodowej. Zgola — cisza! Parę słów komunałów. Natomiast ezeroko rozwodził się p. premier o walce z kryzysem i trudnościami gospodarczymi. Tutaj, zdaniem premiera, „liczyć możemy tylko na własne siły“.

P. Prystor usiłował uderzyć w ton optymistyczny. Mówił: „odrzućmy na bok narzekania“. Dobrze jest tak radzić temu, kto nie ma powodów do narzekania. P. Prystor może tak radzić, ale trudno wymagać od bezrobotnego, by nie narzekał. P. Premier mitylował swą radę tem, że jego zdaniem, wogóle niema powodu do narzekania, bo nikomu nie dzieje się krzywda.

To też słusznie ironizuje „Naprzód“ na temat tego, czy ludziom dzieje się w Polsce źle:

„No, klasa robotnicza niesłusznie narzeka na grube naruszenie ustawodawstwa społecznego — przesada, powiada p. Prystor, rząd nie dąży do zniesienia zdobyczy socjalnych, musi je tylko „zmodyfikować“ i to w całym szeregu. Dlatego też znosi się angielską sobotę, dlatego skracca się urlopy, dlatego obniża się świadczenia pracownikom umysłowym, dlatego odbiera się ubezpieczonym wpływ na utrzymywane ich kosztem ubezpieczalnie itd. I „niewdzięcznicy“ narzekają — przecież rząd ze swą wielkością mógłby pójść o wiele dalej, z tem jedynym uzasadnieniem: co mi zrobisz?“

P. Prystor, a za nim usłużna mu prasa dumnie wylicza błogosławione skutki dotychczasowych jego rządów i generalność zamiarów, bardzo zresztą skromnych na przyszłość. Jeżeli chodzi o te zamiary, to sam rząd, przynajmniej, że nie ma zamiaru brać wielkiego rozpędu. Chce iść małymi kroczkami i uruchamiać małe kółka. Minęły czasy „rado snej twórczości“.

A jeżeli chodzi o dotychczasowy dorobek — to na pełne samochwalstwa wywody p. Prystora odpowiada „Polonia“:

„Konfrontacja rezultatów owego procesu wyrównawczego p. Prystora z życiem, daje niewesoły obraz. Nożyce są ciągle rozwarłe. Wiek nadal nie ma za co kupować i gospodarka rolna dalej jest nieopłacalna. Bezrobocie, mimo nadejścia okresu, w którym zwykle we wszystkich krajach ilość bezrobotnych spada, w Polsce rośnie bez przerwy. Realność opartego na Funduszu Pracy planu produktywnego zatrudnienia bezrobotnych, budzi wszelkie zastrzeżenia. Akcja obniżki cen ograniczyła się do kilku zaledwie artykułów przemysłowych skartelizowanych, i jej gospodarcze skutki pozostają wobec niezmiennego położenia na wsi i rosnącego zubożenia w mieście pod wielkim znakiem zapytania“.

A do tego dodać trzeba, że jedyną realną rzeczą w polityce gospodarczej rządowej jest jednostronność ofiar, do których pociąga się społeczeństwo. Cię żar stosowanych przez Rząd „środków zaradczych“ spada wyłącznie na klasę robotniczą. Ot, choćby pigułkę nieznanego obniżenia niektórych cen, osłodziło fabrykantom pogorszenie ustawodawstwa społecznego. Koszta zamierzonych inwestycji i Funduszu Pracy też ponoszą warstwy pracujące itd.

S-ek.

Obniżenie ceny prądu

Jak wyjaśniło agencji PRESS, zastrzegł sobie Rząd polski w nadanych elektrowniom koncesjach, iż przy obniżeniu ceny węgla, następuje odpowiednie obniżenie ceny prądu. Z chwilą, gdy „Wiadomości Statystyczne“ urzędu statystycznego zamieszczą wykaz dokonanej obniżki cen węgla, nastąpić musi w myśl postanowień nadań koncesyjnych, obniżenie ceny prądu przez elektrownie koncesjonowane.

Wśródzie i do wszystkich

docierają ogłoszenia pomieszczone w dziennikach i czasopiśmiech

Zwalczyć kryzys przez podniesienie konsumpcji

Mowa sen. tow. Daniela Grossa

wyłoszona w Senacie w dyskusji nad ustawą kartelową

(w streszczeniu).

Celem tej ustawy jest zniesienie sztywnych cen kartelowych. Czy się to jednak stanie i czym kosztem? Dotąd dzieje się to kosztem plac robotniczych i świadczeń socjalnych. Mówca nie ma nadziei, by dalsza niżka cen przeprowadzona została kosztem plac dyrektorów, tantjem członków Rady Naczelnej, dywidendy od akcji i t. d. Przymożna oświadczenie Ministra Przemysłu i Handlu na interpelację o wysokości poborów dyrektora Mościc, że wynagrodzenie to uważa za zbyt małe w stosunku do wartości jego pracy i że gdyby mógł, toby mu dał więcej. Tak samo o innych dyrektorach ministrowie odpowiadają, że stanowiska te wymagają wyjątkowych kwalifikacji i dlatego muszą być wysoko wynagradzane. W jaki sposób Rząd tedy przeprowadzi niżkę cen kartelowych, skoro kosztem plac robotniczych jest niemożliwe a kosztem plac dyrektorów, tantjem i synekur Rząd nie jest skłonny niżkę cen przeprowadzić. Niżka cen produktów nieskartelizowanych w czasie kryzysu jest wynikiem walki konkurencyjnej zaostrożonej z powodu ogólnego spadku popytu czyli konsumpcji.

Jest zupełnie tedy wykluczone, by ceny kartelowe mogły być dostosowane do niższych wskutek małej konsumpcji, cen produktów nieskartelizowanych. Niżkie ceny produktów nieskartelizowanych są objawem chorobliwym i prowadzą do ruiny przedsiębiorstw, bo przy tak niskich cenach przedsiębiorstwa nie skartelizowane marnieją z powodu braku rentowności.

Z mowy p. premiera okazuje się, że chce utrzymać nietylko rentowność karteli, lecz jeszcze dąży do kapitalizacji wewnętrznej, czyli do zysków ponad opłacalność. Rząd stwierdza, że liczba karteli w ostatnich 4-ach latach wzrosła znacznie. Jest to objaw zupełnie naturalny. Każda gałąź przemysłu — o ile tylko może — dąży do skartelizowania. Gdyby rolnictwo mogło utworzyć kartel, toby to zrobiło, żeby w ten sposób podnieść ceny płodów rolnych. Zwalczyć kryzys i ożywić gospodarstwo można tylko przez podniesienie ogólnego popytu na towary tak, ażeby kartele nie wydzierały siły nabywczej przedsiębiorstwom wolnym, a te ostatnie nie wydzierały sobie wzajemnie klientów przez sprzedawanie towarów niżej własnych kosztów. A więc stoimy znowu przed zagadnieniem zwiększenia popytu i tu rozchodzą się drogi socjalizmu i Rządu. Socjalizm w Polsce uchwałę z dn. 19 maja 1932 r. oświadczy, że stoi na stanowisku zwiększenia popytu dla własnej ludności. Liberalizm gospodarczy, który uznaje tylko jeden rynek poprzez granice wszystkich krajów, t. j. rynek światowy, skończył się już z chwilą wybuchu wojny światowej. Przez 4 lata tego rynku nie było, a potem przez 15 lat,

mimo wszelkich wysiłków nie udało się tego rynku odtworzyć. Nie chodzi tu o t. zw. autarkję, gdyż wymiana towarów między państwami będzie odbywała się i nadal. Będzie jednak umożliwione, by towary niepotrzebne do wymiany oraz towary zagraniczne uzyskane w miejsce wymienionych, dostały się do rąk własnej ludności. Na szczęście ludzkości skończył się liberalizm gospodarczy w formie ustroju kapitalistycznego. Powiadam — na szczęście. Cóż bowiem miała ludzkość za korzyść z tego jednego wielkiego rynku? Mimo nadmiaru wszelkiego rodzaju towarów na tym wielkim rynku ludzkość każdego kraju w swej masie cierpiała, głodowała i wciąż musiała emigrować. Życie domaga się oddzielnych rynków wewnętrznych. Socjalizm społeczny żąda tylko, by stało się zadość naturalnemu prawu

rozwoju. Życie toruje sobie drogę wśród cierpienia ludności. Należy tylko usuwać przeszkody, a wtedy cierpienia się skończy. Rząd jednak obstaje ciągle przy liberalizmie gospodarczym i forsuje eksport, t. j. rynek światowy. Zamiast sztucznie forsować eksport, Państwo powinno — jak to było przy wybuchu wojny światowej i jak to uczyni w razie przyszłej wojny — dać zamówienia warsztatom krajowym na roboty publiczne. Czyż konieczne musi być wojna, musi być niszczenie, aby uruchomić warsztaty i dać ludziom pożywienie i odzież? Czyż nie można tego samego uczynić a zamiast niszczenia tworzyć i budować? Przez utworzenie rynku wewnętrznego pokonamy kryzys. Przedłożony projekt tego celu nie osiągnie i dlatego, żeby nie tworzyć złudzeń, głosujemy przeciw tej ustawie.

Ustawy cementujące front robotniczy

Mowa sen. tow. Doroty Kluszyńskiej

w dyskusji w Senacie nad ustawami o przedłużeniu czasu pracy i zniesieniu urlopów

Przedłożone ustawy są klasycznym przykładem bezplanowości rządu. Wyssuwa się hasło walki z bezrobociem, a jednocześnie wnosi się ustawy, przekreślające tamte poczynania. Dodatni skutek tych ataków sfer posiadających na świat pracy, to scementowanie frontu robotniczego. Cały świat robotniczy wypowiedział się przeciw tym ustawom, a najostrzejszy atak przypuścili przedstawiciele ZZZ, p. Moraczewski zaś w sposób rzeczowy i najbardziej stanowczy przedstawił ten zamach na klasę robotniczą. Obecnie 50% robotników w Polsce jest bez pracy, 26% pracuje niecały tydzień i zaledwie 24% pracuje normalnie. W tym to momencie Lewiatan, nie ten podlegający ochronie, bezczynny, o którym mówił p. Drucki Lubbecki, lecz ten Lewiatan z ostremi zębami, domaga się zwiększenia czasu pracy. Państwo, któreby się opierało wyłącznie na Lewiatanie, skazane byłoby na zagładę.

W chwili, gdy górnicy siedzą pod ziemią w kopalni „Klimontów“ i oświadczają, że z niej nie ustąpią, co jest problemem ich przywiązania nietylko do warsztatu pracy, lecz przedewszystkiem do Polski, rzuca się w ten element zarzewie burzy i poczucie krzywdy. Czy moment ten jest dobrze wybrany, czy dobrze przemysłany? Wszystkie argumenty referenta są wyciągane za uszy, ale nie są słuszne. Mówi się, że Lewiatanowi należy się rekompensata za ustawę o ubezpieczeniu na starość, ale gdy ustawa scalenie nie ma terminu wejścia w życie, to termin tych ustaw

przewidziany jest na 1.I 1934 r. Gdyby Rząd energię, jaką skierowuje przeciw klasie robotniczej, skierował przeciw sferom posiadającym, to byłaby przynajmniej równowaga społeczna. Nie możemy jednak poważnie traktować pogroźki p. Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej“, w odpowiedzi Lewiatanowi, który groził zamykaniem fabryk, że zamykać można nietylko fabryki, co mało znaczący, iż można zamykać także przedstawiciele sfer przemysłowych. Nawet ci, którzy mają za sobą liczne nadużycia, chodzą na wolności, ale przeciw robotnikom, którzy bronią swych zarobków, wychodzi policja i strzela. Czy też p. Matuszewski napisze teraz, że zatapiać można nietylko kopalnie, ale i tych, którzy chcą zatapiać kopalnie?

Powiadają, że apetyt rośnie w miarę tego, jak się je. Apetytu Lewiatana nie zaspokajają nawet te ustawy. Niema za nimi żadnych argumentów gospodarczych, a w chwili, gdy na horyzoncie politycznym gromadzą się chmury, gdy niebezpieczeństwa zbliża się do Polski — bo przecież Hitler nie zatrzyma się na swoim podwórku i swoim wilkom musi dać żer — budzenie takiego niezadowolenia w kraju jest największym błędem. To, co się w tej chwili dzieje w Niemczech, musi być potępione przez każdego człowieka, posiadającego sumienie.

Jeśli ustawy te Rząd przygotowywał przed rokiem przy innej koniunkturze, to obecnie powinien mieć odwagę wycofać je. W Polsce pracuje się przeciętnie 38 godzin na tydzień. Inspektorzy pracy powinni mieć raczej rozkaz niedopuszczania do pracy w godzinach nadliczbowych, aby dać możliwość pracy bezrobotnym. Tymczasem stosuje się zniżenie płacy za godzinny nadliczbowy. Inspektorzy pracy w dzisiejszych stosunkach przestali być tem, czem być powinni.

Polski robotnik jest jednym z najlepszych robotników świata, a wydajność jego pracy jest największa. W Anglii górnik wydobywa dziennie 1090 kg. węgla, w Niemczech — 1392, w Polsce — 1518. W Anglii zarabają dziennie przeciętnie 18 zł., w Niemczech — 12,60 zł., w Polsce — 8,32 zł. Czegóż przemysłowcy żądają od tego górnika? Zepchną go na najniższy szczebel. Ustawy te nie wytrzymują najmniejszego usprawiedliwienia. Argument, że nie możemy przodować innym narodom w ubezpieczeniach socjalnych, nie wytrzymuje krytyki. Czemuż w Polsce przemysłowcy nie podnieśli płac tak, jak przemysłowcy innych krajów? Niska stopa zarobkowa robotnika doprowadziła w konsekwencji do unieruchomienia warsztatów pracy, gdyż niema wewnętrznej konsumpcji.

Jesteśmy świadkami ofensywy sfer posiadających na świat pracy. Na pewien czas może się ona udać, ale koło się obraca i jutro może być inaczej i świat pracy może zażądać zadośćuczynienia za wszystkie krzywdy, jakich

Uchwały warsz. Wydziału Rady Zawodowej w sprawie strajku włóknarzy

W poniedziałek, dnia 20 marca r. b., odbyło się nadzwyczajne posiedzenie plenarne Wydziału Rady Zawodowej i przedstawiciele Związków Zawodowych, poświęcone wyłącznie sprawie strajku włókienniczego.

Na posiedzeniu uchwalono następującą rezolucję:

Nadzwyczajne plenarne posiedzenie Wydz. Rady Zawodowej i przedstawiciele Związków Zaw. m. War-

Sprawa brzeska w Sądzie Najwyższym

Zgodnie z przypuszczeniami, iż termin rozprawy b. więźniów brzeskich w Sądzie Najwyższym będzie przyspieszony, termin ten został wyznaczony na dzień 9 maja r. b.

W komplecie sędziowskim zasiadają b. przewodniczący — sędzia Wiszniński, oraz sędziowie Bonisławski i Brzowski.

szawy przesyła strajkującym włókniarzom wyrazy solidarności.

Plenarne posiedzenie Wydz. Rady Zawodowej składa hołd poległym włókniarzom, wyrażając rodzinom poległych wyrazy współczucia.

Plenarne posiedzenie Wydz. Rady Zawodowej m. Warszawy wzywa wszystkie organizacje zawodowe robotników Warszawy do materialnej i moralnej pomocy dla strajkujących włóknarzy.

Plenarne posiedzenie Wydz. Rady kategorię domaga się od władz pociągnięcia winowajców śmierci robotników Pabjanic do surowej odpowiedzialności.

Uchwała robotników fabryki Warszawa Kaliska

Robotnice i robotnicy fabryki Warszawa Kaliska, zebrani w dniu 21 b. m. w lokalu ZZK., wyrażają swą solidarność z walczącymi włókniarzami, oraz składają hołd poległym w Pabjanicach.

Na strajku ących włóknarzy

Przesłano do Łodzi: Z. P. P. S.—50 zł

Dla górników „Klimontowa“

Przesłano do C. Z. G.: Z. PPS—50 zł

Na głodne rodziny górników „Klimontowa“ i „Mortimera“

Pracownicy Banku Cukrownictwa w Poznaniu, Oddział w Warszawie, składają zł. 133.

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W PABJANICACH

T. T. zł. 50.

DLA STRAJKUJĄCYCH WŁÓKNIARZY W ŁODZI

T. T. zł. 50.

Zarząd Środ. Warsz. ZNMS składa zebrane na zebraniu w dn. 21 b. m. zł. 6 i wzywa wszystkich towarzyszy oraz inne środowiska ZNMS do udzielenia poparcia materialnego walczącym włókniarzom.

POKWITOWANIE.

W dniu imienin nieskazitelnego człowieka inż. Józefa Mokrzyńskiego, w myśl wyznawanych przez Niego za życia idei i wskazań, ku czci Jego pamięci składa L. Z.:

dla dzieci bohaterskich górników kopalni Klimontów i Mortimer zł. 3.50, dla sierot po robotnikach poległych w walce o chleb i ludzkie warunki pracy zł. 3.50.

na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci zł. 3.50.

Hitlerowscy siepacze

PARYŻ, 22 marca (PAT). Na podstawie informacji, zaczerpniętych „z absolutnie pewnego źródła „Le Populaire“ utrzymuje, że niemieckie więźniowie polityczni, zwłaszcza komuniści, osadzeni zostali w więzieniu wojskowym w b. twierdzy Spandau koło Berlina. Przebywają tam również przywódcy partii komunistycznej Thaelmann i Torgler, których potraktowano z tak wielką bru-

talnością, że musiano ich umieścić w szpitalu.

Co do Karola von Osietzky'ego, znanego pacyfisty, którego oskarżono o zdradę stanu, a który „zniknął“ od czasu ujęcia władzy przez hitlerowców, to według wszelkiego prawdopodobieństwa, został on zamordowany, przynajmniej władze hitlerowskie dały tak do zrozumienia jego żonie.

Otwarcie sejmiku pruskiego

BERLIN, 22 marca (ATE). Pierwsze posiedzenie sejmiku pruskiego trwało niespełna 50 minut. Dotychczasowe przedydum zostało ponownie obrane w składzie następującym: przewodniczący Kerrl (hitlerowiec), wiceprzewodniczący dr. von Kriess (niemiecko-narodowy), Baumhoff (hitlerowiec) i Haake (hitlerowiec). Przedydum zostało obrane głosami wszystkich stronnictw z wyjątkiem partii państwowej i socjalistów, którzy głosowali przeciw. Przewodniczący Kerrl wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że nowy sejm pruski nie będzie pracował według dawnych metod, wzorowanych na demokracji zachodniej. Hitlerowiec Freisler zgłosił projekt regulaminu izby, który zawiera wielkie obstrzeżenia. Regulamin ten został uchwalony wszystkimi głosami z wyją-

kiem socjalistów i partii państwowej. Poza tem sejm przyjął rezolucję, aprobującą rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 6 lutego b. r. w sprawie uchylenia t. zw. praw zwierzchnich rządu pruskiego i zaznacza, że powstrzymuje się narazie od wyboru premiera, zgadzając się na tymczasowe prowadzenie spraw państwowych przez ministrów komisarzy. Centrum głosowało jedynie za drugą częścią rezolucji.

Przewodniczący Kerrl został upoważniony do wyznaczenia następnego posiedzenia według swego uznania. W kołach parlamentarnych twierdzą, że sejm pruski zbierze się w dniu 2-go maja i dokona obioru premiera. W grę wchodzi w pierwszym rzędzie obecny komisarz minister spraw wewnętrznych Prus i członek rządu Rzeszy Goering.

Dwie wielkie katastrofy

BERLIN, 22 marca (PAT). W jednej z fabryk w Strassfurcie pod Magdeburgiem wybuchł pożar. W czasie akcji ratowniczej nastąpiła nagle eksplozja wielkiego kotła o pojemności 25.000 litrów. Z pośród członków akcji ratowniczej i strażnicy ogniowej 16 osób odniosło dotkliwe obrażenia, w tem 3 bardzo ciężkie.

gdzie zderzyły się z sobą dwa tabory samochodów ciężarowych. Jeden z wozów stanął natychmiast w płomieniach. Podczas gaszenia ognia nastąpił nagły wybuch tanku zawierającego kilkadziesiąt litrów benzyny. 16 osób czynnych przy gaszeniu odniosło rany. 3 ofiary wypadku walczą za śmiercią. Ciężko poparzony policjant zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Drugi wypadek zdarzył się w Haltern,

Sprawa inż. Ruszczewskiego

W drugim dniu procesu inż. Ruszczewski zaczął składać wyjaśnienia. Rozpoczął od dziejów „Tajemniczej skrzynki pocztowej“, owego skandalicznego filmu, który wiele kosztował — i nie dał żadnego pożytku.

Inż. Ruszczewski tonem światowca przyznał, że istotnie film był zły, że przekroczył budżet... i że wszystko działo się bez jego winy. Oświadczył zresztą z całym cynizmem, że gdy już raz przekroczył przeznaczoną na film sumę 100.000 zł., to już „brnął dalej“ i dobrał aż do 330 tys. Według oskarżonego, winą, iż film był zły, ponosi Pat. Utrzymał, że on sam po obejrzeniu tego „arcydzieła“ uznał, że należy go natychmiast spalić. Oskarżony tłumaczy się, że film był tak bezużyteczny, bo przyniósł 60 tys. złotych.

Inż. Ruszczewski stwierdza przytem z dumą, że nie dopuścił się przekroczenia władzy, gdyż pisał ją jednocześnie godności zastępcy komisarza rządowego na P. W. K., delegata ministerjum Poczty i Telegrafów na P. W. K. i przewodniczącego komitetu wystawowego na P. W. K. wobec czego miał prawo działać samodzielnie.

Inż. Ruszczewski utrzymuje, że dowiedział się o przekroczeniu sumy przeznaczonej na wykończenie filmu od dyrektora Pata Góreckiego. Ruszczewski mówi jako o rzeczy zupełnie naturalnej o wysłaniu wykonawców filmu do Paryża, aczkolwiek drobna przejażdżka kosztowała skarb Państwa 5 tys. zł.

Ruszczewski tłumaczy swoje samowolne oddawanie robót bez przetargu tem, że wychowany jest na przepisach namiestn. CK. i wydziału krajowego b. Galicji według których przetargi nie były uznawane.

Inż. Ruszczewski utrzymuje, że przekroczył sumę przeznaczoną na budowę urzędu

pocztowego w Gdyni z wiedzą i zgodą władz przełożonych, którzy chcieli, aby gmach był „reprezentacyjny i luksusowy“.

Z dalszych zeznań Ruszczewskiego wynika, iż na koncie swym w bankach miał 450 tys. zł. Sumę tę wyjaśnia tem, że miał 4 tys. pensji miesięcznie w Min. Poczty i Telegrafów i że otrzymał 50 tys. posagu od żony. Jest to sprzeczne z oświadczeniem żony R. w śledztwie, że otrzymał tylko 10 tys.

R. przyznaje dalej, że od Mikulskiego otrzymał 150 tys. zł., ale jako zwrot „pożyczki“. Ciekawe jest, że pożyczkę tę otrzymał w biurze Min. P. i T. i to w tym samym dniu, w którym Mikulski pobrał od R. zaliczkę na budowę w Gdyni w kwocie 100 tys. zł.

Ruszczewski twierdzi dalej, że plac i wille w Orłowej kupił do spółki ze Stanisławem Piłsudskim z własnych funduszy, co jest sprzeczne ze śledztwem, że pieniądze otrzymał z firmy „Budowa i Przemysł“.

Kiedy R. przystąpił do wyjaśnień w sprawie budowy gmachu Min. P. i T. w Warszawie, obrona wniosła o tajność rozprawy ze względu na „dobro państwa“.

Dalszy ciąg rozprawy onegdajszej odbył przy drzwiach zamkniętych. I. K.

Przebieg trzeciego dnia rozprawy na str. 2-ej.

Afera poborowa

Sąd okręgowy rozpoczął dziś proces o nadużycia poborowe. Oskarżonymi są por. rez. Izydor Rogacki, Chaim Sroka i Lejb Glasperg. Zwalniali oni ludzi od służby wojskowej przy pomocy „zaprzyjaźnionego“ z nimi por. Rudnickiego, referenta DOK., który

został skazany przed kilku tygodniami przez sąd wojskowy na 4 i pół roku więzienia.

Miejscem, gdzie kontaktowali się z sobą członkowie „organizacji“, była restauracja „Cristai“.

Rozprawa trwa. I. K.

Obniżyć komorne Trzynaście postulatów lokatorskich

Rząd, jak wiadomo, zajmuje stanowisko nieprzychylnie względem żądania lokatorów obniżenia komornego, oraz innych ich postulatów. Z drugiej strony kamienicznicy wszelkich kierunków politycznych i wyznań coraz natarczywiej domagają się uchylecia ustawy o ochronie lokatorów, czyli wydania lokatorów na łup właścicieli domów.

W tym stanie rzeczy samopomoc lokatorów i akcja z ich strony w obronie dachu nad głową staje się koniecznością.

Rozumie to Zjednoczenie Związków Lokatorów i Sublokatorów Rzpłtnej Polskiej, mające siedzibę w Warszawie, Leszno 53.

Zarząd Zjednoczenia w osobach Pawła Ławkowicza, jako prezesa, Konrada Kmity, jako sekretarza i radnego B. W. Rosenthala, jako skarbnika, opracował obszerny memoriał, zawierający postulaty lokatorów oraz ich uzasadnienie.

Na wstępie memoriału czytamy:

Niezliczone zastępy ofiar kryzysu, zagrożone wyrzuceniem na ulicę, wysoce doceniają moratorium na okres miesięcy letnich, uchwalony przez Sejm. Jeżeli jednak ratujemy się przed zagładą ludzi, doprowadzonych do ostatecznej nędzy, to niemniej słuszną rzeczą jest zapobieżenie, aby liczba ofiar nie wzrastała. Tylko w kraju podbitym interesem Skarbu jest równoznaczny z interesem państwowym. W kraju niepodległym podstawa siły jest przekonanie o górze obywateli, że są oni celem, a nie środkiem. Tylko dbałość o przyniesienie istotnych ulg, dowodząca, że się obywateli traktuje jak istoty żywe i czujące, zdolna będzie stworzyć atmosferę, sprzyjającą naprawie stosunków i zapowiadającą lepsze jutro. Lokatorzy i sublokatorzy nie składają się wyłącznie z tych którzy jutro znaleźliby się na bruku, gdyby nie przedłużono moratorium. Są jeszcze inne kategorie, borykające się z niedolą i o-

czekujące z upragnieniem ulżenia swego nieźnośnego położenia. Dla własności nieruchomości przyznano ulgi w oprocentowaniu pożyczek, do Seimu wniesiono projekty ustaw, z których wybitnie skorzystają również i właściciele domów, zbierający obfite żniwo z Lex Zoll, wywłaszczającego posiadaczy hipotek. Czy przeto interes państwowy pozwala na zlekceważenie potrzeb milionów lokatorów i sublokatorów? Wszak od uwzględnienia tych potrzeb zależy w dużej mierze chęć i zdolność do pracy twórczej ludności środowisk miejskich.

Następnie memoriał wysuwa postulaty lokatorów w liczbie 13. Oto one:

- 1) umorzenie całkowitego komornego bezrobotnym.
- 2) Wstrzymanie do czasu naprawy stosunków gospodarczych eksmisji, orzeczonych z powodu zalegania komornem, bez względu na rozmiary zajmowanego mieszkania, dla bezrobotnych, zubożałych i znajdujących się w niemożności płacenia na skutek kryzysu i ulgi, przyznanych własności nieruchomości.
- 3) Zabronienia w każdym razie wykonywania eksmisji, o ile równocześnie nie dostarczy się rugowanemu jakiegobądź pomieszczenia.
- 4) Obniżenia komornego dla lokali wszystkich kateorii w starych i nowych domach o 50% netto, bez jakichkolwiek opłat dodatkowych. Przeczem w domach nowych w stosunku do stawek z końca 1932 r.
- 5) Uznanie, że przesłanie komornego przez pocztę właścicielowi nieruchomości zwalnia lokatora do wysokości przesłanej sumy bez wzdoru na to, czy właściciel domu pieniądze przyjął, czy też nie.
- 6) Unieważnienie eksmisji w razie uiszczenia zaległego komornego przez lokatora, lub dania gwarancji, że właściciel domu poszkodowany nie będzie.

- 7) Unieważnienie i zabronienie wolnych umów przy najmie lokali.
 - 8) Objęcia ustawą o ochronie lokatorów nowych domów, nadbudówek, przybudówek, przebudówek itp.
 - 9) Ustalenie zasady, że komorne jest płatne zdołu w końcu kwartału.
 - 10) Przyznanie sublokatorom prawa do zamowanej części lokalu w razie wygaśnięcia praw głównego lokatora.
 - 11) Reorganizacja Urzędów Rozjemczych w tym duchu, aby przedstawiciele lokatorów i sublokatorów byli mianowani i odwoływani przez organizacje lokatorów i sublokatorów, tudzież zniesienia wszelkich opłat w tych urzędach.
 - 12) Obniżenia podatku od lokali
 - 13) Rekrutacja próżnych mieszkań dla bezdomnych.
- Ogół lokatorów w interesie własnym poprze energicznie akcję Zjednoczenia.

Aresztowanie w Nurcu

Dn. 19 b. m., w niedzielę, na św. Józefa, aresztowano 7-u towarzyszy: Mariana Buszyńskiego, Piotra Bogacina, Pawła Bogacina, Michała Tura, Józefa Pleskoła i Lejzurka. Aresztowanych od-

stawiono do sędziego śledczego w Siemiatyczach. Domagamy się zwolnienia aresztowanych.

Pożar w fabryce świec w Rybniku

Onegdaj mieszkańcy miasta Rybnika zaalarmowani zostali rykiem syren pożarnych. Straż pożarna przywołana została do pożaru, który wybuchł z nieustalonej przyczyny w magazynach znanej fabryki świec Ryszarda Sobtziła w Rybniku, mieszczącej się w zabudowa-

niach dawnego browaru zamkowego. W magazynach, objętych pożarem, znajdowały się bardzo wielkie zapasy świec na okres wielkanocy oraz surowców, które udało się po większej części uratować. W ciągu krótkiego czasu pożar przerzucił się na główny budynek fabryczny.

Po 2-godzinnej pracy straży pożarnej ogień został stłumiony. Pastwą płomieni, poza częścią zapasów świec (straty około 10.000 zł.), padło tylko poddasze magazynu fabryki oraz część maszyn. Cały kompleks fabryczny przedstawia wartość przeszło 100 tys. zł. i był ubezpieczony.

„Związek” z nieprawdziwego zdarzenia „Bezpartyjny Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych”.. przy pracy

Zgodnie z zasadniczą linią taktyki „sanacji”, która dąży do osłabienia klasy pracującej przez tworzenie rozłamowych organizacji zawodowych, poddanych pod komendę BBWR powstał nie dawno tak zw. „Bezpartyjny Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych” zwany popularnie „B. B. Z. M.” Związek ten ma za zadanie rozbić zwarte szeregi organizacyjne maszynistów kolejowych, zgrupowanych w klasowym Związku ZMM, i uniemożliwić drogą rozkładu wewnętrznego celowa i skuteczną walkę o prawa i interesy tej gązli pracowników.

Skaptowani do tej roboty rozbijające rekrutują się z pośród malkontentów, których jedynym opinia maszynistów nie chciała dopuścić do stanowisk kierowniczych i którzy wskutek swej działalności, skierowanej wyraźnie na szkodę organizacji, zostali z ZMM, wydalen.

„Działalność” swoją rozpoczęli od kampanii oszczerczej przeciwko członkom Zarządu ZMM, za co główny „działacz”, a obecny prezes, Pilecki, skazany został prawomocnym wyrokiem sądowym na 2 miesiące więzienia. Ani ta kampania, ani subsydia pieniężne, otrzymane z BBWR (na co istnieją dokumentalne dowody!) ani też gorliwa pomoc administracji ogólnej i kolejowej, oraz hojne szafowanie obietnicami awansów i protekcji — nie zdołały znieść rozłamowej organizacji większej ilości członków. BBZM. wiedzie zatem egzystencję marną, zwłaszcza, że i BBWR, poznawszy się na małej wartości swoich adherentów, nie daje im już dalszych kredytów.

Ponieważ szczuple wpływy pieniężne tego „Związku” z nieprawdziwego zdarzenia obciążone są ponadto sekwestracjami i zajęciami sądowymi (między innymi, na pokrycie należności restauratorów), przeto Zarząd, pod kierownictwem wspomnianego już Pileckiego, u-

cieka się ostatnio do stosowania metod, godnych publicznego napiętnowania.

Oto ów „Związek Zawodowy”, powołany niby to do obrony praw pracowników posuwa się sam do jaskrawego krzywdzenia swoich własnych pracowników.

W rejestrze spraw cywilnych Sądu Pracy Warszawa III znajduje się następująca sprawa, skierowana przeciw „Bezpartyjnemu Związkowi Maszynistów”:

- 1) Nr. 429 33; skarży maszynista E. K. o należność w wysokości zł. 20., tytułem wynagrodzenia za pracę wykonaną na zlecenie „prezesa” Pileckiego na rzecz BBZM.
- 2) Nr. 430 33; skarży maszynistka N. K. o należność w wysokości zł. 80 za rozmaite prace biurowe wykonywane w ciągu 8 miesięcy, za co „prezes” Pilecki zapłacił jej zaledwie zł. 8., a resztę dopłacić nie chce.
- 3) Nr. 428 33; skarży dziennikarz D. S. o należność w wysokości zł. 1.040, za prace przy redagowaniu czasopisma, pisaniu memoriałów i t. d. w ciągu dłuższego okresu czasu, za co również żadnego wynagrodzenia nie otrzymał. W tej sprawie Sąd zezwolił na zajęcie przychodów Związku celem zabezpieczenia pretensji.

Pozatem w Sądzie Grodzkim Oddział III za Nr. 512 33 znajduje się sprawa karna z oskarżenia tegoż samego dziennikarza, przeciwko „prezesowi” BBZM, oparta na fakcie, iż wspomniany „prezes” nie tylko nie chciał wypłacić red. D. S. należności, lecz nadto wymyślał go ordynarnie i chciał mu uiszczyć „zapłatę”... kałamazrem w głowę.

Opisane fakty świadczą same za siebie i chyba nie wymagają komentarzy. Dowodzą one raz jeszcze na czym polega „praca” BBWR w terenie, ku czemu zmierza działalność tego stronnictwa w ruchu zawodowym i jakimi ludźmi posługuje się ono w dążeniu do przejrzytych swoich celów.

Eksmisje

W okresie od 1 do 15 b. m. zarząd wydziału opieki społecznej magistratu umieścił w miejskich schroniskach dla bezdomnych 9 rodzin, złożonych z 27 osób. Były to rodziny eksmitowane: 7 (24 osoby) za niezapłacenie komornego i 2 (3 osoby) z niewiadomych powodów.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj podczas ciągnięcia loterii głównej wygrane padły na następujące n-ty: 15.000 zł. — 64600. 5.000 zł. — 69144p 79415 121983. 2.000 zł. — 4251 12131 16213p 18831 54641 60675 63874p 66383p 72680 76508p 100126 104993 120752 121830 124944 127077p 122221 131465 135225 137599. 1.000 zł. — 5045 3643p 15421 15404p 18389 22191 23369 24184 27913 37857p 43916p 44510 45983 47227 50047 54910p 60609 60279 61959 63911 64920 65920 72545p 94086p 96517p 101909p 102759 100973 10450 107661 109921 111025 111010p 119943 123499 127204 127177 131419 138899 140516 140383 144586 147301.

KUPUJCIE LOSY LOTERYJNE W KOLEKTURZE

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Aleja 3-go Maja 2, m. 68, tel. 332-88

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Naucz mnie kochać”.
ADRIA: „Pieśń serca”.
ANTINEA: „Frankenstein” i „Kohn i Kelly w Hollywood”.
APOLLO: „Kain i Artem”.
BAJKA: „Podniebni rycerze” i „Ken COLOSSEUM: „W cieniu krzyża”.

Wyłącznie Kino COLOSSEUM Nowy Świat 19
Początek 5.45, — 7.50 — i 10
WYŚWIETLA
MONUMENTALNY FILM
W CIENIU KRZYŻA
realizacji CECIL B. DE MILLE'A.
Ceny popularne od 99 gr.

MAJESTIC: „Gdy miłość się kończy”.
majestic nowy świat 41
początek o g. 6
Wiktor Francen w roli 40-let. kochanka
Gaby Morlay jako paryska miodnikka
w filmie Leonce'a Perreta p. t.
Gdy kończy się miłość
Wl. „KOLOS” Bożaty Nadprogramy

COLOSSEUM MALE: „Ułani, ulani”.
CASINO: „Każdemu wolno kochać”.
CAPITOL: „Boczna ulica” i „Kobieta z Monte Carlo”.
CRISTAL: „Królowie mody” z Pat i Patachonem.
CZARY: „Na rozkaz kobiety”.
FAMA: „Symfonia 6 milionów”.
FORUM: „Kinomanjak” z H. Lloydem.
GLORIA (Marszałkowska 114): „10 procent dla mnie”.
HOLLYWOOD: „Eskadra straceńców” i rewja.

HOLLYWOOD Marszałk. r. Hożej Początek 6, 8, 10
„ESKADRA STRACEŃCÓW”
RYSZARD DIX MARY ASTOR, DOROTA JORDAN
Na scenie rewja WALC MIŁOŚCI
Janina Sokółowska, Janina Kozłowska Irena Sobolów, Ludwik Sem-oliński, Jaszczoł-Sulima, Eugeniusz Wojar, Kier. Ludwik Sempoliński Kier. Muz. M. Wróblewski Kier. baletu E. Wojar. Dekor.: Irena Galewska
Ceny: zł. 1,99 1,50 i 99.

HELJOS: „Głos pustyni”.
KOMETA: „Dziewczę z gór” i rewja.
Kino KOMETA Chłodna 47. Pocz. 6, 8, 10.
Dziś wielki sensacyjny film „DZIEWCZĘ Z GÓR”
dramat szalonych, których hasłem jest: miłość, taniec i pieśni.
Na scenie Rewja z udziałem Janiny Bukojemskiej i Jerzego Klimaszewskiego
LUX: „Sztabskapitan Gubaniew”.
LOS: „Kongres tańcy”.
MASKA: „Dobranoc Wiedniu”.

METRO: „Cham” i rewja”.
MEROPOLIS: „100 metrów miłości” i rewja.
MEWA: „Blaski i cienie miłości” i „Ostatnia noc kawalera”.
MIEJSKI: „Co może Paryż”.

DŹWIKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Podwójny program.
Początek 5.45. Niedziela 3.45.
CO MOŻE PARYŻ...
Wl. Aurorafilm. Nadprogramy

WKRÓTCZE RAMON NOVARO JAKO SYN INDIJ
Ceny mielsr od 45 gr do 1 zł.

MIRAŻ: „Szukamy pieprzka”.
OAZA: „Jego maleńka”.
PAN: „Ostatnia eskapada”.
PALACE: „Obraza majestatu”.

Ki- PALACE CHMIELNA 9, 10
no Początek 6, 8, 10
Władca tłumów, król humoru
VLASTA BURIAN
w swej przebojowej komedii filmowej
„OBRAZA MAJESTATU”
Ekscentryczne przygody nieśmiertelnego wesolka
Reż. MAC FRICZ Muz. JARA BENESZ
Film śpiewany i mówiony po czesku.

PRAGA: „Bezdomni”.
RIVIERA (Leszno 2): „Kol Nidre” i „Cavaleria Rusticana”.
ROXY: „Dziesięć procent dla mnie”.
SPLENDID: „Donovan” i rewja.
STYLOWY: „Pozwólcie nam żyć”.
SOKÓL: „W każdym porcie dziewczyna” i „Zamach w smokingu”.
TON: „Pogromcy przestworzy”.
TOMBOLA: „Pieśń nocy” i „Gwiazdzista eskadra”.
UCIECHA: „Arjana” z Elżbietą Bergner.

Jak werbowano członków dla „sanacyjnego” „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet” w Ostrowie

Z Ostrowa donosi „Dziennik Bydgoski”: W październiku 1932 r. przedłożono siłom żeńskim tamtejszych szkół do podpisu następującą deklarację:
DEKLARACJA.

Ja... proszę o przyjęcie mnie w poczet członkini Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Z chwilą wstąpienia do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zobowiązuje się nie należeć do żadnego stronnictwa politycznego, ani żadnej organizacji społecznej bez wiedzy i upoważnienia zarządu Oddziału Związku. W pracy swej w Związku stosować się będę do przepisów i programu, statutu i regulaminu, oraz uchał związkowych i sumiennie spełniać będę przyjęte na siebie obowiązki członkowskie.

Podpis:
Członkinie wprowadzające: 1. 2.

Rzekomo z polecenia inspektora szkol-

KOMUNIKAT Księgar i Robotnicze

- Warszawa, ul. Warecka 9. Tel. 229.70. P. K. O. 1228.
- Adler M. Marksizm jako proletariacka nauka życia —75
 - Bauer L. Jutro znowu wojna —6—
 - Czerwona gospodarka. Fakty i zagadnienia życia gospodarczego w Rosji sowieckiej. Pod red. Dr. G. Dobberta —10—
 - Doropewski W. Dr. Pisownia polska w ostatnich wydaniach —1—
 - Engels F. Rozwój socjalizmu od utopji do nauki —1.20
 - Knickerbocker H. R. Niemcy na drodze —10—
 - Knickerbocker H. R. Quo vadis Europa? —10—
 - Lenin W. Dziecięca cherocha „Jewicowości” —2.50
 - Marx K. Praca najemna i kapitał —75
 - Nikolajewski B. Azeł —10—
 - Półczyński-Janta A. Wgłęb Z.S.S.R. Rządnicia A. Dr. i Brenewaj J. Dr. Prawo do zdrowia —10—
 - Schrott A. Kształcenie charakteru dziecka w rodzinie —1.50
 - Szczepański W. Prawo pracy w świetle orzeczeń sądowych —5—
 - Trocki L. A co dalej? Zagadnienie losu proletariatu niemieck 2 zeszyty —1.35
 - Trocki L. Ostatnie przemówienie w Kopenhadze —50
 - Zaremba Z. Bezdroża kapitalizmu i drogowskazy przyszłości —3—

Zabójstwo w restauracji

Wczoraj około godz. 2-jej w restauracji, przy ul. Sienkiewicza 8, wynikło krwawe zabicie, którego szczegóły są następujące.

Z okazji odbywającego się w Warszawie Zjazdu fachowo - rolniczego Związku Rolników, do restauracji tej przyszło wkrótce po północy 7-miu uczestników Zjazdu, którzy wypili trzy butelki wina.

Przed godz. 2-gą pięciu z powyższego towarzystwa wyszło. Pozostał Adam Adelsberg - Jankowski, obywatel ziemski w towarzystwie drugiego nieznanego ziemianina.

Jankowski zbliżył się do pobliskiego stolika, zajętego przez mjr. dyplomowanego Jerzego Stawińskiego w towarzystwie żony swej i jej koleżanki, prosiąc żonę majora do tańca. Oficer nie zgodził się i polecił służbie usunąć, rzeż komo podchmielonego ziemianina, który w czasie scyjsji został spoliczkowany przez majora. Jankowski odprowadzony na bok, napisał w poczekalni kilka słów na swym bilecie wizytowym, po czym znowu zbliżył się do stolika majora, kładąc bilet.

Stawiński, silnie zdenerwowany, bilet odrzucił.

Wtedy Jankowski, spoliczkował oficera. Oficer wyrwał żonie torebkę, w której znajdował się ukryty przez żonę rewolwer i momentalnie wystrzelił, trafiając Jankowskiego w okolicę lewego oka. Kula przeszła nawyłot. Ranny upadł na posadzkę w pobliżu stolika, nieopodal orkiestry.

Wszystko to działo się w czasie, gdy skrzypek miejscowej orkiestry, Czesław Wroński, na zaproszenie majora, stał przy stoliku i grał. Na sali wynikł chwilowy popłoch, który został szybko zażegnany przez właściciela zakładu i służbę. Wszyscy niemal goście wkrótce zakład opuścili.

Dancing-Bridge do Torunia

W dniu 26 b. m. będzie uruchomiony z Warszawy z dworca Głównego do Torunia i z powrotem pociąg wycieczkowy „Dancing-Bridge” z wagonami 3-jej klasy i wagonami „Restauracja - Bar” i „Wagon - Dancing” według rozkładu: Warszawa Główna odj. 7 m. 15 Toruń Miasto przyj. 11 m. 33, z powrotem: Toruń Miasto odj. 17 m. 59, Warszawa Główna przyj. 22 m. 07. Koszt przejazdu w obie strony 11 zł. 70 gr. Miejsca numerowane.

Wielka Reklamowa Sprzedaż

po cenach niższych
Garnitury z bielsk. mat. od zł. 54 do zł. 105
Płaszcz męskie . . . od zł. 62 do zł. 97
„ damskie . . . od zł. 32 do zł. 64
Fasony najnowsze gotowe i na zamówienia.

PRACOWNIA
ul. BIELAŃSKA 19 m. 3 front, 2 piętro
PRZYJŹDZIE I PRZEKONAJCIE SIĘ!

M. SAŁTYKOW - SZCZEDRIN.

Orzeł-mecenas

Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski.

Poeci często opiewają orły rymami, a zawsze pochlebnie. Orzeł ma kształty piękności niewysłowionej i wzrok bystry i lot wspaniały. Nie lata, jak inne ptaki, ale szybuje lub na skrzydłach się waży; nadto patrzy w słońce i prowadzi rozhowy z gromami. Niektórzy nawet przypisują jego sercu wielkoduszość. Gdy, na przykład, chcą opiewać wierszem stójkowego, to konieczne porównują go z orłem. Jak orzeł, mówią, stójkowy Niks wypatrzył, schwytał, a wysłuchawszy — przebaczył. Ja sam bardzo długo wierzyłem tym panegirynom. Myślałem: przecie w samej rzeczy pięknie! Schwytał, przebaczył! Przebaczył! — oto co szczególnie zachwycało. I komu przebaczył? — myszy! Co to jest mysz?! I biegłem zdyszany do któregoś z przyjaciół — poetów i oznajmiałem o nowym akcie wielkoduszości orła. A przyjaciel — poeta pozował się, przez chwilę nabierał tchu, a potem zaczynało go mdlić wierszami.

Ale pewnego razu oślniła mnie myśl: niby skąd, właściwie, orzeł „przebaczył” myszy? Biegła ona drogą w sprawach własnych, a ten zobaczył, napadł, poturbował i... przebaczył? Dlaczego on przebaczył myszy, a nie ona przebaczyła orłu?

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Jankowskiego.

Wkrótce na miejsce przybyła policja, komendant policji a następnie oficer dyżurny z komendy miasta, żandarmerja oraz prokurator wojskowy i sędzia śledczy.

Przystąpiono do szczegółowego dochodzenia, badając wszystkich świadków krwawego zabicia.

Następnie dokonano szczegółowych oględzin miejsca wypadku i zwłok. Na stoliku, przy którym siedział major znalaziono nietknięte: szklankę herbaty, cukierniczkę, spodek z cytryną oraz dwie lampki białego wina. Po ukończeniu dochodzenia, mjr. Stawińskiego przewieziono do komendy miasta, zwłoki Jankowskiego — do prosektorjum.

STAN POGODY

POGODNIE.

Prawdopodobny przebieg pogody dziś: Pogodnie, rankiem miejscami mglisto. Noćą przymrozki, miejscami dość silne, zwłaszcza w górach, dniem temperatura do 8 stopni powyżej zera. Słabe wiatry miejscowe lub cicha.

Woda gorzka „Franciszka-Józefa” — wypróbowany środek przy zaburzeniach wąrob.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrzostwa Warszawy w boksie

Dn. 25 b. m. o godz. 19 w sali Polskiej YMCA przy ul. Marii Konopnickiej 6 rozpoczynają się indywidualne mistrzostwa Warszawy.

Mistrzostwa zgrupują na starcie 63 najlepszych zawodników stolicy z następującymi zawodnikami na czele:

Waga musza — Wieczorek, Rotholc; **waga kogucia** — Kazimierski, Małecki, Kenigswajn; **waga piórkowa** — Pasturczak, Pawlak, Olszewski, Śmiech, Goss; **waga lekka** — Bakowski, Zieliński, Wrzesek, Głowacki, Brzóska; **waga półśrednia** — Wolski, Bartosiak, Seweryniak; **waga średnia** — Pisarski, Strzelec, Piliński, Ozarek, Doreba, Kostrzewa; **waga półciężka** — Mizerski, Karpiński, Antczak; **waga ciężka** — Tomaszewski, Karrek.

Jędrzejowska w półfinale mistrzostw Londynu

Wczoraj odbyły się w Londynie ćwierć finały zawodów tenisowych o mistrzostwo kobiece stolicy W. Brytanii na kortach krytych. Jędrzejowska walczyła z Angielką Covell, bijąc ją łatwo w dwóch setach 6:3 6:1. Jędrzejowska w ten sposób weszła do półfinału i spotka się

Z miasta w kilku słowach

OBOWIĄZEK MELDOWANIA CHOROBY jest ustawowo przewidziany. Każdy lekarz, nawet w wypadku podejrzenia choroby zakaźnej, musi donieść o tem władzy sanitarnej. Zaniedbanie pociąga za sobą kary. Ostatnio zwrócono na to uwagę.

PARKINGI DLA ROWERÓW urządzane są we wszystkich miastach europejskich. Również w Warszawie powstał projekt ustalenia w niektórych miejscach specjalnych urządzeń, gdzie rower mógłby być odstawiony i dozorowany. Opłaty mają być niewielkie.

STADJON NA SZCZĘŚLIWICACH, pomimo interwencji klubów sportowych, nie będzie budowany. Jest to inwestycja nierentowna. Jak wiadomo, stadion taki miał być budowany z funduszy pożyczki amerykańskiej. Przeznaczony jest na przyszłą olimpiadę.

WYCIECZKI NA FILTRY SZYBKOBIEŻNE, których otwarcie nastąpiło w tych dniach, odbywać się będą pod kierownictwem fachowców. Dyrekcja wodociągów udzielać będzie zezwolenia na odwiedzanie filtrów grupom w liczbie 30 osób. Zaznaczyć należy, że już wpłynęło kilkanaście próśb w tej sprawie.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dzisiaj i codziennie sztuka Gerharta Hauptmanna p. t. „Dorota Angerman”.

Z OPERY. Dzisiaj w operze „Madame Butterfly” w roli tytułowej wystąpi poraz pierwszy w Warszawie światowej sławy śpiewaczka japońska, p. Tamaka Miura.

Jutro odegrana będzie piękna opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski”.

TEATR NARODOWY. Dzisiaj „Most” Jerzego Szaniawskiego.

TEATR NOWY. Dzisiaj i codziennie sztuka Nicodemiego „Cien”.

TEATR LETNI. Dzisiaj po cenach niższych „Mademoiselle”.

TEATR POLSKI. Dzisiaj i codziennie komedia Pagnola „Marjusz”.

TEATR KAMERALNY. Dzisiaj i codziennie „Handlarze sławy” Pagnola.

Kierownictwo teatru „Kameralnego” chce umożliwić najszerszym sferom kulturalnej publiczności poznanie tej porywającej.

Poradnia

Świadomego Macierzyństwa

Leszno 53

Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności, porady przedślubne. Wtorek, czwartek, sobota—10—11, poniedziałek, środa, piątek—5—8. Pora da 3 zł.

cej niezwykłością tematu sztuki, obniża znacznie ceny miejsc, począwszy od dziś.

W niedzielę 26 b. m. o godz. 4 pop. po cenach „niższych” „Dziewczęta w mundurkach”.

W próbach słynna sztuka sowiecka „3 pary jedwabnych pończoch”.

TEATR „BANDA”. Dzisiaj komedia muzyczna R. Benatzky'ego „Moja siostra i ja”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dzisiaj i codziennie rewja w 20 obrazach p. t. „Rewja miłości”.

TEATR 8.30. W próbach „Szczęśliwej Podróży” z gościnnym występem Mary Didur. W niedzielę o 4 m. 30 przedostatni raz (118) rekordowa „Peppina” po cenach niższych.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. Dzisiaj i codziennie sztuka Orłowskiego i Kuleszy p. t. „Strajk zbrodni”.

ALHAMBRA. Codziennie dwa przedstawienia atrakcyjnej z udziałem Reri i artystów scen polskich.

TEATR BOMBA. Dzisiaj rewja polityczna p. t. „Gościnnie występił Hitlera”!

TEATR REWJI „MIGNON”. Dzisiaj rewja humoru p. t. „Serwus Dziudas”.

Z FILHARMONJI. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. Wielki Koncert Symfoniczny z udziałem orkiestry filharmonicznej pod dyktando wybitnego kapelmistrza rumuńskiego, G. Georgescu, w charakterze zaś solisty wystąpi świetny skrzypek węgierski, Karoly Szenassy.

W niedzielę o godz. 3 popoł. odbędzie się recital fortepianowy Imre Ungara. Dochód z koncertu przeznaczony jest na cele Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie oraz Tow. „Opieka”. W programie Brahms, Mozart, Beethoven, Chopin.

CYRK. Codziennie o godz. 8.15 wielki międzynarodowy turniej zaprzężony o mistrzostwo Europy.

Dzisiaj w Radio

11,40 Przegląd Prasy. 11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Program na dziś. 12,10 Koncert z płyt. 13,20 Komunikat P. I. M. 15,10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Chwilka lotnicza. 15,30 Chwilka morska. 15,35 „Przegląd wydawnictw”. 15,50 Muzyka salonowa. 16,20 Odczyt dla maturzystów. 16,40 „Jak organizować wycieczki krajoznawcze”. 17,00 Koncert popołudniowy. 17,55 Program na jutro. 18,00 Odczyt dla maturzystów. 18,20 Wiadomości bieżące. 18,25 Muzyka lekka. 19,00 Rozmaitości. 19,20 „Przegląd prasy rolniczej”. 19,30 Feljeton. 19,45 Dziennik Radiowy. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,45 Dziennik Radiowy. 22,55 Komunikaty.

Z Wczorajszej Giełdy

Dolar St. Zjedn. 8.885; frank francuski 35.08; funt szterling 30.60; marka niemiecka 211.50; szyling austriacki 102; czworonice drobne 0.85, grubsze 0.90; frank szwajcarski 172; korona czeska 24.50.

dziś z jedną z najlepszych raket angielskich, obiecującą 19-letnią Katarzyną Stammers, znaną z gry lewą ręką. Stammers uważana jest za bardzo groźną przeciwniczkę i w razie pokonania jej, Jędrzejowska spotka się w finale z najlepszą raketą angielską, Betty Nuthall.

Poprzedniego dnia Jędrzejowska wyeliminowała Angielkę Yorke 2:6 6:3 6:4.

W kilku wierszach

Mecz tenisowy Polska — Monaco na Śląsku.

Jak się dowiadujemy, mecz tenisowy Polska — Monaco odbędzie się prawdopodobnie na Śląsku w Katowicach.

Puchar dla 5-ju najlepszych tenisistów.

W Łodzi, ufundowano t. zw. „Puchar 5-ciu”. Zawodnicy, umieszczeni na pierwszych miejscach listy państwowej, rozegrają między sobą turniej, którego zwycięzca zdobędzie puchar. Po raz pierwszy walki o puchar odbędą się w Łodzi. Termin jeszcze nie został ustalony.

4 biegi naprzelaj w Warszawie.

W niedzielę odbędą się na terenie Warszawy 4 biegi lekkoatletyczne. Najważniejsze są biegi naprzelaj na 4 km., organizowane przez AZS w Parku Paderewskiego i Legię na własnym stadionie. Poza tem odbędą się biegi Głuchoniemych i Makabi.

Walne zebranie polskiej YMCA.

Doroczne walne Zebranie polskiej YMCA odbędzie się jutro o godz. 10 rano we własnym gmachu przy ul. Konopnickiej 6.

Z całego świata

Mecz piłki wodnej Europa — Węgry.

W ramach meczu pływackiego Niemcy — Węgry projektowane jest ciekawe spotkanie pomiędzy reprezentacją Europy a Węgrami w piłce wodnej. Węgierska drużyna, jak wiadomo, jest mistrzem świata w tej dziedzinie sportu i spotkanie pomiędzy nią a najlepszą drużyną europejską wywołało olbrzymie zainteresowanie. Reprezentacja Europy ma się składać z trzech Niemców, dwóch Belgijczyków, jednego Francuza i jednego Czecha.

W Londynie odbył się mecz lekkoatletyczny Oxford — Cambridge, zakończony zwycięstwem uniwersytetu oxfordzkiego w stosunku 8:3.

W Paryżu, wobec 15 tysięcy widzów, pokonała drużyna amerykańska Massachusetts Rangers reprezentację Francji, wzmocnioną Kanadyjczykami w stos. 5:3 (1:1 3:0 3:2).

Na mistrzostwach bokserskich Bawarii tytuły mistrzów zdobyli kolejno: Schlögel, Ziglarski, Kastl, Keibel, Schmitt, Lang, Franz i Just.

rzekł do swej orlicy:

— Nudno żyć na odludziu w cztery oczy; patrzeć cały dzień w słońce — aż się zgłupieje.

Często się zamyslał. Im więcej myślał, tem bardziej cnił mu się; nie wadziłoby pożyć sobie, jak dawniej magnaci żyli. Zebrałby sobie dwóch i żyłby, jak u Pana Boga za piecem. Wrony by mu plotki znosiły, papugi — fikałyby, sroka — kaszę warzyła, szpaki — ody śpiewały, sowy, pułhacze i sówki — nocami dozór sprawiły, a jastrzębie, sępy i sokoły — dostarczały zdobyczy. On sam kontentowałby się poprostu krwiożerczością. Myślał i myślał, aż się wreszcie zdecydował. Pewnego razu wezwał jastrzębia, sępa i sokoła i rzekł im:

— Zbierzcie mi dwóch, jak dawniej miewali magnaci; on mnie rozweselać będzie, ja zaś władzę nad nim sprawować będę. To wszystko.

Wysłuchali drapieżcy rozkazu i rozlecieli się na wszystkie strony. Zawrzała robota nie na żarty. Najpierw spędzili całe mrowie wron. Spędzili, zapisałi do rejestrów podatkowych. Wrona — ptak płodny i zgodny. Przedewszystkiem zaś pożądany dlatego, że zastąpić może z powodzeniem stan chłopski. A wiadomo, że jeśli się ma gotowych chłopów, to pozostają tylko drobności, które załatwić można bez trudności.

Jakoż załatwiono.

Z derkaczy i nurów stworzono orkiestrę dętą; papugi poprzebierano za trefnisiów; sroce białobokiej, znaney

złodziejce, powierzono klucze od skarbcia; sówki i pułhacze wyznaczono do sprawiania dozoru nocnego. Jednym słowem dobrano takie otoczenie, którego by się nie powstydzili żaden magnat. Nie zapomniano nawet o kukulce, powołując ją na wrózkę do boku orlicy, a dla dzieci kukulczych ufundowano dom sierot.

Ale nie zdążono jeszcze uruchomić działalności urzędów dworskich, a już wyszło na jaw, że gdzieś musi być jakiś błąd. Deliberowano, gdzie tkwi ów błąd i wreszcie znaleziono: na wszystkich dworach winny kwitnąć nauki i sztuki, na dworze zaś orla ni jednych ni drugich niema. Trzy zwłaszcza ptaki, uważały ten błąd za upokorzenie dla siebie: gil, dzięcioł i sówlik.

Gil był wyga i ćwikiem od lat młodzieńczych. Wychowywał się pierwotnie w szkole kantonistów, później był pisarzem w pułku, a nauczywszy się stawiać znaki przestankowe, zaczął wydawać bez cenzury prewencyjnej gazetę „Goniec leśny”. Ale w żaden sposób nie mógł się dostosować. Albo poruszy jakąś sprawę — okaże się, że tej kwestji podnosić nie wolno; albo czegoś nie poruszy — okaże się, że nie tylko można, ale i trzeba ją omówić. Za to też jego po karku bęc i bęc. Wreszcie powziął myśl: „pójde na dwór orła! Niech rozkaże co rano sławę swą opiewać bezkarnie!”

Dzięcioł był skromnym uczniem i

*) kantonista — rekrut.

wiódł życie wielce samotne. Nigdy się z nikim nie spotykał (wielu nawet mniemało, że zapija się, jak wszyscy poważni uczeni), lecz całe dnie siedział na sosnowym sęku i dębał bez ustanku. I nadsłuchiwał w ten sposób całą narzęć studjów historycznych: „Genealogia fauna”, „Czy Baba Jaga była zamężna”, „Pod jaką picią oznaczać więdmy w spisach ludności” i t. d. Chociaż jednak tak wiele napisał, nie mógł znaleźć wydawcy dla swoich dzieł. Dlatego też zdecydował: „pójde do orła na nadwornego historjografa! a być może on kosztem wron wyda moje studia!”

Co się tyczy sówlika, to ten na niepowodzenia życiowe nie mógł się skarżyć. Śpiewał od wieków tak słodko, że nie tylko durne sosny, lecz nawet wyruchowani kupcy, słuchając go, byli wzruszeni. Cały świat kochał go, cały świat trwał zaśluchany z zapartym oddechem, kiedy sówlik, ukryty w gęstwinie leśnej, odmlewał od słodkich pień. Ale był on ambitny i lubieżny bez miary. Za mało mu było wolną pieśnią grzmieć w lesie, za mało znikające serce upajać harmonją dźwięków... Marzył: że orzeł zawiesi mu naszyjnik z jaj mrówczych, całą pierś żywymi owadami udekoruje, a orlica będzie mu wyznaczała tajemne spotkania przy księżycu...

Jednym słowem wszystkie trzy ptaki nastawiały na sokoła: przedstaw i przed staw sprawę!

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośzeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośzenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyrz. 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ wyrzecznych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warecka 7.